

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

W a r u n k i p r z e d p ł a t y.

w Warszawie:	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką:	rocznie.....	rs. 6
	półrocznie.....	" 2 " 50		półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	" 1 " 25			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce;
następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcja.—w Paryżu M. L. C. Adam 8r rue des Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 536.

O G Ł O S Z E N I A.

PILULAE FERRI OXYDULATI.

PILULAE FERRI OXYDULATI CUM CHININO SULFURICO.

Liczne poszukiwania tak dawniejszych jako i współczesnych klinicystów oraz farmakologów wykazały, iż nie wszystkie przetwory żelaza zarówno są skuteczne, i że pomimo podawania jednakowych ilości tego pierwiastku zawartego w rozmaitych związkach, rezultaty lecznicze bywają jednakże różne (Blaud, Niemeyer, Vallet, Husemann, Binz i wielu innych). Przyczyny tego faktu szukać należy w tem, że nie wszystkie przetwory żelaza z równą łatwością są przez organizm przyswajane, oraz, że gdy jedno nawet w znaczniejszych ilościach mogą być zadawane, inne, drażnią przewód pokarmowy i już w niedługim czasie muszą być zaniechane. Ze wszystkich dotąd wypróbowanych przetworów najbardziej odpowiada celowi *wodan tlenku żelaza*, gdyż się najłatwiej przyswaja i wybornie, nawet przez słabe żołądki znosi. W obec tych jego szacownych własności, przygotowywanie wszelkich form farmaceutycznych z powyższego przetworu, ma jak sądzę, wszelką rację bytu i pierwszeństwo przed innemi. Mając to na uwadze, już od dawna zająłem się wyrobem pigułek zawierających już to czysty *per se* przetwór o którym mowa jako: *pilulae ferri oxydulati*, już też z dodatkiem chininy jako *pilulae ferri oxydulati cum chinino sulphurico*. Każda pigułka zawiera około pół grana bezwodnego tlenku żelaza (ściśle biorąc nieco więcej bo 0,6 grana). Ilość chininy (w pigułkach drugiego rodzaju) wynosi $\frac{1}{3}$ grana na sztukę.

Kilkoletnie badania nad działaniem powyższych pigułek, dokonane z najlepszym skutkiem w warszawskich szpitalach, jak o tem przekonywają wydane mi przez powagi lekarskie świadectwa, pedantyczna dokładność w przygotowaniu, tak nieodbycie potrzebna jak wiadomo, aby dany przetwór nie ulegał rozkładowi, a wreszcie, dostępność ceny, dają jak mniemam zupełne prawo do konkurencyi z podobnemi wyrobami zagranicznymi, które zawierają przetwory niezawsze wytrzymujące krytykę ze stanowiska farmakologicznego, oraz będąc w stosunku do swej rzeczywistej wartości nieproporcjonalnie drogiemi, daleko stoją niżej od swojskiego, krajowego wyrobu.

CENNIK

ZAKŁADU HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNEGO

D-rów Dobrzyckiego i Fritsche'go

W WARSZAWIE

Ulica Oboźna Nr. 5.

I. Hydropatja. Za 30 biletów bez względu na rodzaj i liczbę stosowanych procedur hydropatycznych raz w ciągu dnia rs. 22 kop. 50 czyli w stosunku za bilet po kop. 75.

Za 15 takichże biletów rs. 13 kop. 50 czyli za bilet po kop. 90.

Za jeden takiż bilet rs. 1.

II. Leczenie Pneumatyczne. Za 30 wspólnych posiedzeń w kloszu pneumatycznym rs. 36, czyli za posiedzenie w stosunku po rs. 1 kop. 20.

15 posiedzeń rs. 22 kop. 50—czyli za posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Mniejsza liczba posiedzeń, w stosunku za posiedzenie po rs. 2.

Za 30 biletów na użycie wielkiego dwucylindrowego aparatu o dodatnim i ujemnem dowolnie zmiennem ciśnieniu rs. 18, czyli za posiedzenia po kop. 60.

Półowa powyższej liczby posiedzeń rs. 11 kop. 25 czyli za posiedzenie kop. 75.

III. Leczenie inhalacyami. Inhalacje wszelkich systemów stosownie do zalecenia lekarskiego, za posiedzenie od kop. 25 do 50.

Za wdychania tlenowe licząc po 10 litrów na posiedzenie, posiedzenie po rs. 1 kop. 20.

IV. Kąpiele lecznicze. Za kąpiel Ciechocińską przyrządzoną ściśle wedle przepisu na miejscu używanego rs. 1 kop. 20.

Za kąpiel żelazistą z wielką ilością rozpuszczalnego dwuwęglanu żelaza i stałem wywiązywaniem się kwasu węglanego rs. 1 kop. 10.

Za kąpiel igliwiową rs. 1.

Za kąpiel parową kop. 50.

V. Leczenie elektrycznością. Elektryzacja bądź jednej bądź więcej okolic ciała tak za pomocą prądu przerywanego jako też i prądu stałego—posiedzenie rs. 1 kop. 50.

Kąpiel elektryczna faradyczna lub galwaniczna rs. 2.

VI. Mechanoterapia czyli Masaż (Massage). Masaż pojedynczej okolicy ciała rs. 1.

Masaż ogólny rs. 2.

Uwaga I. Wynajmujący klosz na swój wyłączny użytek, wnosi opłatę wedle osobnego cennika, przyczem się nadmienia, iż podobne, specjalne posiedzenia, mogą mieć tylko miejsce w godzinach pozaregulaminowych, to jest, nie od godziny 10-ej do 12, lecz wcześniej lub później.

Uwaga II. W razie gdy chory używa współcześnie dwóch metod leczniczych np. hydropaty i elektryczności, hydropaty i masażu inhalacji i leczenia pneumatycznego i t. p. opłaca o 25⁰/_o mniej od sumy, jaka za obydwie rodzaje kuracji w cenniku jest podana.

Uwaga III. Chorzy leczący się w Zakładzie mają prawo korzystania w każdej chwili z porady lekarzy zakładowych, za co uiszczają przy pierwszej konsultacji Rsr. 2.

SANTAL MIDY

Aptekarza 1-ej klasy w Paryżu. (Dozwolony w Rosyi).

Santal Midy zastępuje w terapii Kopajwę i Kubeby, gdyż nie wywołuje podrażnienia żołądka, ani rozwolnienia, ogranicza bardzo prędko wycieki rzerzączkowe.

Każda kapsułka Santalu Midy zawiera 20 centigramów esencji Santalowej cytrynowej, zupełnie czystej. Dawka wynosi 6—12 kapsulek dziennie, którą to ilość zmniejszać należy w miarę jak i wyciek się zmniejsza.

Skład w Paryżu. 8, ulica Vivienne, oraz we wszystkich Aptekach.

KAPSUŁKI Z MATICO

p. GRIMAULT. (dozwolone w Rosyi)

Kapsułki te, o powłoczce glutenowej, zawierają olejek z matico, oraz z balsamem kopajwowym, zarobiony do konsystencji stałej za pomocą magnezyi palonej.

Esencja z Matico, oprócz swych specjalnych własności, posiada jeszcze i tę, że dezynfekuje zupełnie balsam kopajwy i czyni go znośnym dla żołądka, przytem kiedy kapsułki żelatynowe rozpuszczają się w żołądku, to kapsułki z Matico p. Grimault, dzięki swej powłoczce glutenowej, rozpuszczają się dopiero przy przejściu do kiszek, przez co działają szybko i bezpośrednio na narządy moczopłciowe.

Są one bardzo skuteczne przy leczeniu rzerzączki, zapalenia szyjki pęcherza, oraz niezytu pęcherza.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne, oraz we wszystkich Aptekach.

ŻELAZO D-ra GIRARD'A

(dozwolone w Rosyi)

W raporcie swoim do Akademii medycznej w Paryżu, Prof. Hérard pisze: „że preparat „ten chorzy chętnie przyjmują, żołądek dobrze go znosi; w dawce 10—20 centigramów dziennie „podnosi siły i leczy bladaczkę i małokrwistość, jak wszelkie dobre przetwory żelaza; główną zaś „zaletą tej nowej soli żelaznej pod względem terapeutycznym jest to, że nie sprowadza zatwar- „dzenia, a nawet zwiększając dawkę do 30, 40, 50 centigramów można wywołać wypróżnienia.“

(Bulletin de l'Academie de Médecine: 2 série t. I. 1872, pag. 1109 seq.)

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne, oraz we wszystkich aptekach.

PEPTONY PEPSYNOWE CHAPOTEAUT

Z CZYSTEGO MIĘSA WOŁOWEGO

dozwolone w Rosyji.

Są one obojętne, nie zawierają ani glikozy, ani chlorku sodu, ani winianu sodu

PROSZEK Z PEPTONU CHAPOTEAUT

Jest zupełnie rozpuszczalny, dana jego waga odpowiada pięć razy większej oo do wagi ilości mięsa; z powodu swej czystości, jest on wyłącznie używanym w **laboratorium Pasteur'a** do kultur migroorganizmów. Podawać go można w rosole, herbachie, w opłatkach, lub w ławatywach.

WINO Z PEPTONU CHAPOTEAUT

Smak ma bardzo przyjemny, zaleca się je po jedzeniu, w ilości 1—2 kieliszków. Dawka zawarta w 1 kieliszku odpowiada 10 grammom mięsa.

Peptonami można żywić chorych ciężko przez całe tygodnie i miesiące, bez stosowania innych pokarmów.

Skład w Paryżu 8 rue Vivienne i we wszystkich aptekach.

KAPIELE REINERZ

pod Glatzem na Szlázku, **miejsceowość kuracyjna** klimatyczna, lesista, 568 metr. nad powierzchnią morza, ze wszelkimi warunkami **stacyi klimatycznej**, posiada trzy **źródła wody żelazistej**, szczawy **alkalicznej**, **kąpiele mineralne i błotne**, **tusze**, **zakład kuracyjny żętyczny i mleczny**.

Reinerz jest wskazanym we wszystkich cierpieniach wynikających z bezkrwistości: chorobach krwi, systemu nerwowego, katarów żołądka i kiszek, w rekonwalescencji, chorobach i wadach serca, z osłabieniem organizmu połączonych, **tuberkulozach**, katarach dróg oddechowych, w chronicznych cierpieniach organów płciowych kobiecych i wszelkich procesach **exsudatywnych**. Piękne mieszkania letnie.

Sezon od 1-go maja do października.

Szczegóły zamieszczone są w kolleceyi europejskich widoków, gdzie Reinerz zajmuje N. 24. Cena tej książki, znajdującej się we wszystkich księgarniach, wynosi 50 pfenigów.

3004—2—1

Z a w i a d o m i e n i e.

Mam honor zawiadomić Szanownych Panów Doktorów, że zakład mój

KEFIRU LECZNICZEGO W WARSZAWIE,

mieści się przy **ulicy Królewskiej 31** wprost parkanu Saskiego ogrodu. Filia w Łodzi przy ulicy Dzielnej (kolejowej) w domu Fiszera.

Z wysokiem poważaniem, **Klaudya Sigalina** z Kaukazu.

Nagrodzona różnemi medalami i listem pochwalnym I-ej klasy na Wystawie Hygienicznej.

P. S. Dla Zakładów Dobroczynnych i niezamożnych chorych kefir za pół ceny.

K r ó l e w s k a 31.

3—3

Królewska 31.

Królewska 31.

MEDYCYNĄ.

CIASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. Sprawa ospowa u nas od najdawniejszych czasów po r. 1888. Przez D-ra T. Stępniewskiego. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i wyciągi. 45. Ostre zakaźne zapalenie gardzieli. 46. Zakażenie gnilne, jako następstwo cierpienia gardzieli. 47. Wrzekome cierpienia weneryczne. — Odczyty kliniczne. Praktyczne uwagi o chorobach serca. Odczyt prof. d-ra B. Stiller'a. (Dokończenie). — Odcinek. v. Kraft-Ebing. Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Opaczne czucie płciowe. (Ciąg dalszy). — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

SPRAWA OSPOWA U NAS od najdawniejszych czasów po rok 1888

(Referat sprawozdawczy z obserwacji, praktyki i literatury)

Przez D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

b. Vice-Prezesa Towarzystwa lekarzy plockich, lekarza powiatu.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 15).

Powyższe opisy, poczytne i pożyteczne wówczas, stanowią przyczynek i do kroniki sprawy ospowej w ogóle, świadcząc o charakterach ważnych, mogących zdarzać się i w przyszłości. Niezależnie od tego, koledzy nasi zakordonowi, solidarni z nami w pracy i nad sprawą ospową, jak: FRIEDBERG z Sokala w Galicyi, PAWLIKOWSKI Antoni w Galicyi, MENDELSON w Blidach w Algieryi, obecnie zamieszkały w Petersburgu, KRÓWCZYŃSKI ze Lwowa, MADEJSKI ze Lwowa — pomieszczają prace o ospie w warszawskich i krakowskich piśmach (Vidi: 1875; 105, 1877; 107, 1878; 111, 1879; 113, 1879; 114).

Do tejsze epoki, a mianowicie do chwil poprzedzających epidemię r. 1882, należy studyum RADZISZEWSKIEGO (1881; 117) sprawozdające z wielu seryj robót doświadczalnych, przeprowadzanych systematycznie w szpitalu. Rewakcy nował R. szczepionych bardzo dawno lub niedawno; szczepił indywidua, które przeżyły ospę naturalną i ślady po niej mniejsze lub większe miały; wyniki zestawiał obok siebie i porównywał je z wynikami ponotowanymi w literaturach zachodnich. Studyum to, o ile rozległe jest, o tyle ważnem być nie przestanie dla przyszłych eksperymentatorów, w rzędzie których, dla D-ra RADZISZEWSKIEGO jest miejsce, jako dla zaznaczonego, pomiędzy swymi i dla swoich, pracowitą inicjatywą. Szanownym kolegom, rozporządzającym materiałem szpitalnym, nie można dosyć nazalecać odnowienia znajomości z poważną pracą D-ra Radziszewskiego, przeszłą przez naszą literaturę ciszej, aniżeli na to zasługuje, w interesie doświadczalnych, na swojskim gruncie otrzymanych nabytków.

Przypominamy w tem miejscu, że rok 1881 był rokiem zjazdu lekarzy i przyrodników w Krakowie. Rzesze od nas podążyły na te gody sympatyczne, zwiastujące ambrozję uczuć dla serc, a pożytek dla głów. Rzewną łąką żalu

bratniego uczeiwszy piękną pamięć, zgasłego tak wczesnie dzwonnika na to święto, JANIKOWSKIEGO Stanisława, gospodarze i goście wzięli się rącho do pracy. Praca ta, wprowadzona w ruch, szła porządnie.

W rządzie komunikatów odczytowych, wypowiedział WIKTOR z nad Sanu (1882; 118) rzecz wyborną pod względem języka, a sumienną pod względem treści: „O wartości szczepienia ospy“.

Jako wartościowa, nietylko dla austriackich stosunków ale i dla nas, wiązała ona na miejscu zaraz żywą dyskusję (MARKIEWICZ, OBTUŁOWICZ, SOKOŁOWSKI z Żytomierza). Znaczny jej dział stał się nabytkiem prasy medycznej warszawskiej. Prace podobne poprzednie: KUSSMAUL'A (GRABOWSKI 1872; 82); BOHN'A (1874; 99), jako tłumaczone, nie mogą nas zadawałać tak jak praca WIKTORA, możliwie oryginalna, bo omawiająca porównawczo nasze stosunki. Jako taka, pożądany stanowi nabytek i nadaje się do zaznaczenia jej także w kronice ruchu sprawy ospowej za rok 1881.

Na tymże zjeździe, wygłoszono bardzo wiele pouczających i wartościowych prac z działów różnych, a więc i z działu higieny publicznej, po większej części oddrukowanych w następstwie po czasopismach. Poważnie pomiędzy temi pracami zaznacza się elaborat DOBRZYCKIEGO, delegata od Tow. Lek. War., odczytany na posiedzeniu ogólnem 20 lipca 1881 r.: „O zasadach badania przyczyn chorób w ogólności“. Rozwija w nim i uzasadnia DOBRZYCKI myśl szerokiego spożytkowania gotowych sił lekarskich, stale czynnych przy instytucjach już istniejących (szpitale) do celów obserwowania i notowania dat, w okolicach przyległych, między innemi, o przyczynach chorobności w ogóle, o jej przejawach, o ruchu i t. d. Myśl iście postępową, w razie możliwości wcielenia jej w czyn sumiennie przeprowadzany, dać mogłaby wyniki jaknajbardziej pozytywne dla statystyki w ogólności a dla statystyki z chorób zakaźnych, *respective* z ospy, w szczególności.

Zanotować należy, że podczas epidemii roku 1882, ze strony wykształcenijszej publiki zjawiały się już stosunkowo liczne żądania szczepienia, nie limfą humanizowaną lecz krowianką, nadto, pokażne ilości rozsądniejszych ludzi, czy to z natchnień własnego przeświadczenia, czy też za wskazówką życzliwych swoich lekarzy—prosiły i o rewakcyację.

Po roku 1882 szczepienie krowianką i na prowincyi stosowaniem było przygodnie wprawdzie, ale coraz szerzej; lekarze przytem,—gdy wyraźnego żądania o szczepienie limfą humanizowaną nie postawiono im—szczepili lub rewakcynowali krowianką.

Długi stosunkowo czas, bo do r. 1882 nabywano krowiankę pojedynczemi partjami po aptekach lub sprowadzano z zagranicy; gdy ta, za często zawodziła, a produkeya krowianki warszawska gdy się rozwinęła, zwrócono się do własnego źródła, zapewniającego zresztą od razu, lepszy procent przyjęć; źródłami takimi dla Warszawy i kraju stał się instytut szczepialny rządowy przy Szpitalu Dzieciątka Jezus i od r. 1882 zakład krowiankowy D-ra MACZEWSKIEGO.

Co do znaków życia w literaturze, z dziedziny sprawy ospowej, nadaje się tutaj, do zanotowania w dalszym ciągu prac poprzednio zanotowanych, ko-

munikat D-ra Wilhelma LUBELSKIEGO ze sfery dziejów i ówczesnego stanu kwestyi ospowej, w redakcyi francuzkiej, pomieszczony w Revue d'Hygiène Nr. 6, z r. 1883 a urobiony z danych złożonych w Sobieszczańskim i Gąsiorowskim. Współcześnie prawie z tem, z sympatycznych dla nas pracowników na obcej niwie: Ludwika Edwarda i Pawła Landowskich, Paweł, przeżywszy brata zaznaczonego w wojnie i oblężeniu Paryża, około r. 1879 czynnego w Algierze (MUSTAPHA SUPERIER) gdzie prowadził zakład zimowy i zamieniwszy po r. 1874 pobyt w Azji na warunki zachodnio-europejskie kończy w Montpellier instrukcyę medyczną, rozpoczętą przedtem w Warszawie, zyskuje prędko w Paryżu uznanie i chleb, zaznacza się tu i w rządzie wielu prac, wydaje po francuzku „*siphilis vaccinale*.”

W naszej literaturze w r. 1883 a mianowicie w Medycynie Tomie XI Dr. Mączewski помещa pracę ze sfery ospowej „Kilka słów o szczepieniu ospy ochronnej”; w r. 1884 tenże autor podaje treść pracy H. Dauchez'a (1884; 124); omawiającej przedmiot, wedle ostatnich pojęć nauki o wypadkach i formach komplikacyjnych, zdarzać się mogących po zaszczepieniu i związanych z niem przyczynowo.

Wobec takiej krzataniny, postęp sprawy ospowej porusza się nieco żywiej u nas pod kontrolą rozwijaną staranniej. Coraz to szersze są żądania krowianki przez całe rzesze z wykształcenijszej warstwy ludności; nędma jednak warunków prowincjonalnych, u biednego, ciemnego ludu, doprasza się wymownem milczeniem w imię godności postępu o wprowadzenie nowych ulepszeń. Po dawnemu bowiem praktykuje się tam jeszcze, rozmnażanie limfy, nadsełanej porządkiem oficjalnym, na dzieciach i zbieranie jej na piórka przez felczerów ku dalszemu szczepieniu. Już kwestyi podstawowej co do jakości samej limfy, nie poruszając, zanotować tu musimy, z doświadczenia znaną nauką wartość kwalifikacyjną owych piórek. Są to pióra gęsie, zadobyte czy to z żywych, czy z zabitych lub czasami i padłych gęsi. Mizernie oczyszczone lub nieoczyszczone wcale, same piórka lub łopatkowate zacięcia, mające pokryć się warstwą limfy, nierzadko ochowują pozostałość z krwi ptaka, często niezdrowego lub zdechłego. Szczepiąc limfą z takich piórek przez znaczny czas zasychającą, razem z substancjami, otrzymanymi z atmosfery, lub przedmiotów otaczających – szczepi się i te substancye; następstwa takiego porządku bywają fatalne. Wspominając o tem odsłaniamy tylko zlekka zasłonę, pokrywającą sprawę szczepienia ospy po wsiach i mieścinach; rozwijanie odnośnego tematu w szczegółach, zadaleko zaprowadziłoby nas.... gdy Warszawa i większe miasta, emancypują się stopniowo z pod smutnej starej normy, miejmy nadzieję, rozszerzenia wpływu lepszych warunków i na biedactwo głęboko prowincjonalne.

Wciągu lat ostatnich, ogólny rozwój wiedzy biopatologicznej poszedł po kierunku badań w dziedzinie mikrokosmu. Uwyraźnił się ten ruch przeważnie i mianowicie na polu rozwiązywania zagadnień: czy, o ile i jakie materyalne bodźce są treścią tak zwanych zarazków, powodujących choroby infekcyjne. Zbiorowa, doświadczalna praca całej rzeszy patobiologów, respective bakteryo-

logów, zainteresowanemu jeżeli nie ogółowi, to przeciętnym reprezentantom tego ogółu, pokazała na udowodnionych eksperymentalnie faktach, że dawny termin „zarazek” przestaje być *iksem*; staje się on poznaczonym zaczynem choroby, ponieważ zdołano go wydzielić i odosobnić od materji, w której tkwił, zdołano nagiąć go do celów zarażania sztucznego, dającego skutki łagodne, a zabezpieczającego od skutków groźnych lub śmiertelnych zarażenia naturalnego.

Co do ospy—drogą inokulacji ochronnej, przyjętej od natury przez człowieka, sprowadzona na niżiny z wyżyn szkodliwości—reprezentuje ona postać chorobną ze staremi prawami do zajęcia się nią bakteryologicznego; przedstawia gotowo nagromadzony materiał, ułatwiać mogący dochodzenie zasadniczej treści jej zarazka. Z praw tych jednak skorzystać jej nie dano. Materyjalna jednostka zarazy ospowej, ani odkrytą dotąd została ani zaprzeczoną stanowczo; rzecz jest w zawieszeniu. Drobnoustroje chorobotwórcze, zaledwie powinowate ospie: w cholerze, w wągliku, w tyfusie, w gruźlicy i t. d. wykazanemi ostatecznie zostały; z mniej ważnych postaci—w róży, drobnoustroj (micrococcus przez obcych i przez naszych badaczy) (Jakowski) skonstatowanym został. Pomimo to poważnych nawet usiłowań nie rozwinięto w kierunku zbadania bakteryologicznego limfy ospowej. Wścieklizna i gruźlica, zaprzęgly do swoich wozów większość sił bakteryologów w czasach ostatnich. W wartościowym podręczniku dla poczynających Jakowskiego (1886, 127) po wybornem odrobieniu i podaniu sprawdzonych przez autora wyników z prac Fehleisen'a o róży, przed drukiem jeszcze „Grzybków” zakomunikowanych Towarzystwu lekarskiemu, mieliśmy nadzieję spotkać się z działem ospy, wykończonym podobnie. Dział ten jednak w pożytecznej pracy Jakowskiego mieści się w rubryce niezupełnie jeszcze zbadanych. Jakowski twierdzi, że Mączewski otrzymywał hodowle pasożytów ospy ochronnej, posiadające zdolność zapewniania ochronności. Relacji z doświadczeń odnośnych dotąd niema.

Niebogatszemi są od naszego i obce piśmiennictwa pod względem ostatecznego orzeczenia *tak* lub *nie*, co do istnienia i jakości drobnoustroju chorobotwórczego dla ospy; zasobnemi są jednak one za to w prace, sprawozdające z wyników licznych takich doświadczeń, które w znakomity sposób ułatwić są w stanie drogę przyszlým badaczom. Po pracach i orzeczeniach autorów przywiedzionych przez JAKOWSKIEGO zasługują na poważną wzmiankę doświadczenia GARRE'GO z Bazylei, a ostatecznie najnowsze Pfeiffer'a, który część wątpliwości, co do żyjątko chorobotwórczego w ospie, zadawałajaco rozjaśnił.

Ostatni wynik badań i eksperymentów analitycznych wykazuje, że limfa ospowa, tak krowianka jak i ludzka, stanowi wyborną glebę do rozmnażania się w niej drobnoustrojów rozmaitych. Drobnoustroje te stanowić mogą jej część składową:

- a) nabytą w organizmie, z którego jest wziętą,
- b) nabytą przypadkowo w okresie czasu pomiędzy zdjęciem limfy z jednego osobnika a szczepieniem drugiemu. Do rzędu „a” należą:

- 1) *saccharomyces vaccinae*, t. j. grzybek wywiązujący się w powietrzu stajen i udzielać się mogący mieszkańcom tych stajen.

2) *Sarcina lutea*; *sarcina tetragonos*; *sarcina aurantiaca*—należące do rzędu tak zwanych czworniakowych utworów.

3) *Staphylococcus cereus albus* (Passet'a).

4) Kilka form mikrokoków chorobotwórczych: *staphylococcus pyogenes aureus*;—*albus*;—*citreus*.

5) Drobnoustroje róży zbadane przez Fehleisena, Kocha (1881) a u nas przez Jakowskiego (1886)—*micrococcus erysipelatos*.

6) Drobnoustroje liszajca złośliwego (*impetigo contagiosa*).

7) Przyszut przymiotu.

8) Lasecznik gruźliczy (*bacillus tuberculosus*), odkryty przez Kocha w roku 1882, a obecnie będący przedmiotem ruchu badawczego w najdrobniejszych szczegółach. Stanowi on podstawę perlicy krów (perlica, Perlsucht); szczęściem, perlica prawie nie istnieje w pierwszych miesiącach życia przeżywających i dla tego osobniki młode (jałoszki) używane do rozmnażania limfy nie przedstawiają niebezpieczeństw. (d. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

45. Prof. H. SENATOR. Ostre zakaźne zapalenie gardzieli (*Ueber acute infectiöse Phlegmone des Pharynx*)¹⁾. Mianem powyższem oznacza autor cierpienie, występujące pierwotnie i mało znane, jako postać kliniczna, zasługujące zaś na uwagę z tego względu, że wszystkie niemal przypadki kończą się śmiercią.

Spostrzeżenia autora dotyczą przypadków następujących:

I. 28 Września 1887 r. przybył do kliniki 36-o letni mężczyzna, silnie gorączkujący i bredzący. Tyle tylko można się było od niego dowiedzieć, że dawniej czuł się zawsze zdrowym i że przed dwoma tygodniami w ciągu 2-ch dni był ochrypnięty, chrypka jednakże pod wpływem płókania chlorkiem potasu ustąpiła. 24 Września, będąc bardzo spoconym, wypił duszkiem szklanekę zimnego piwa, poczem natychmiast dostał gorączki i bólu gardła. Po przybyciu do kliniki, chory był niespokojnym, rzucał się; skarżył się na ból gardła i duszność. Badanie narządów wewnętrznych dało wyniki ujemne. Na szyi istniało lekkie obrzmienie, zwłaszcza po stronie lewej, bolesne przy ucisku. Migdałki i błona śluzowa gardzieli silnie była zaczerwienioną, przyczem nalożu nie widać było. Ciepłota dosięgała 39°. Po zastosowaniu okładów zimnych na szyję i połykania kawałków lodu, sprawa chorobowa nieco ustąpiła. Ciepłota pozostała umiarkowaną; ranem dnia następnego wynosiła 38°, wieczorem zaś 38°,8. W nocy, 8-go dnia choroby, nastąpiło nagłe zejście śmiertelne bez żadnych objawów zaduszania się. Mocz zawierał dużo białka, bez pierwiastków upostaciowanych i bez krwi.

Ogłędziny pośmiertne, dokonane przez Dr. GRAVITZ'A, wykazały istnienie po lewej stronie szyi w tkance okółogardzielowej ropienia, silnego obrzmienia opuchlinowego głośni, owrzodzenia odleżynowego na lewej stronie głośnowej; przełyk był nietkniętym, na błonie zaś śluzowej żołądka istniało rozlane obrzmienie krwotoczne, szerzące się na dwunastnicę i dalej na kiszkę cienką, nadto śledziona i wątroba uległy obrzmieniu, nerki zaś zwyrodnieniu miąższowemu.

II. 20 Października t. r. przybył do kliniki 29-o letni kupiec, który nagle 16 t. m., po powrocie nad ranem z jakiejś uczty, zachorował. W nocy skarżył się chory na ból żołądka, wymiotował, wobec czego przypuszczano ostre

¹⁾ Rzecz, czytana na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego w Berlinie 4 Stycznia 1888 r.

zapalenie żołądka. Atoli jednocześnie wystąpił dreszcz wstrząsający, silna gorączka i rozwolnienie. 17-go uskarżał się pacjent na gwałtowny ból przy polykaniu, do czego wkrótce przyłączyła się chrypka, która przeszła w zupełny bezgłos, bredzenie i różyczka w dolnej połowie ciała. Po przybyciu do kliniki bredzenie jeszcze nie ustąpiło, tętno było prawie wcale niewyczuwalne, duszność nadzwyczajna. Lewa połowa szyi była znacznie obrzmiała i bolesną przy ucisku. Narządy wewnętrzne nie uległy żadnej zmianie. Błona śluzowa gardzieli uległa silnemu zaczerwienieniu. Obydwa migdałki były obrzmiałe, bolesne przy ucisku i niepokryte nalotem. Chory umarł nagle 5-go dnia choroby, bez żadnych objawów zaduszenia się.

Ogłędziny pośmiertne wykazały, jak następuje: zapalenie gardzieli, ropne nacieczenie lewego więzu nalewko-nagłośniowego (*lig. ary-epiglotticum*), odleżyny obydwóch strun głosowych, ogólne obrzmienie błony śluzowej przełyku, żołądka, obrzmienie śledziony i miąższowe zapalenie nerek.

III. 53-letni robotnik przybył do kliniki 11 Listopada 1876 r. z objawami dreszczu wstrząsającego, gorączki, nudności i częstego krwawienia z nosa, do czego wkrótce przyłączył się ból gardła. Badanie ówczesne wykazało lekkie zaczerwienienie błony śluzowej gardzieli, niezbyt oskrzeli, zwolnienie tętna i ciepłotę sięgającą 39^o,2, tak że przypuszczano obecność cierpienia tyfusowego. Atoli w dalszym przebiegu bóle gardła zwiększyły się, pojawiło się bredzenie, ciepłota wynosiła przeszło 40^o; 17 t. m. nastąpiło zejście śmiertelne.

Ogłędziny pośmiertne wykazały ropne nacieczenie tkanki łącznej podśluzowej gardzieli, obrzmienie głośni i strun głosowych, zmętnienie nerek i wątroby i zaczerwienienie błony śluzowej żołądka.

IV. 23-letni, dobrze zbudowany, blacharz, przyjęty został do kliniki 29-go Listopada 1887 r. z powodu gorączki i gwałtownego bólu gardła przy polykaniu. Cierpienie powyższe wystąpiło nagle. Do tego czasu czuł się zawsze zupełnie zdrowym. Badanie ówczesne wykazało: szyja z obu stron bolesna przy ucisku, błona śluzowa gardzieli znacznie zaczerwieniona, migdałki obrzmiałe. Mowa ma odcień nosowy. Duszność niezbyt wielka. Narządy wewnętrzne niezmienione. Ciepłota 38^o. Chory pozostawał w klinice przez dni 10, podczas których ogólny stan był zmienny, gorączka atoli nie ustępowała, pod koniec pojawiło się bredzenie i dnia 11-go przy objawach gwałtownego ściśnienia w piersiach chory żyć przestał.

Ogłędziny pośmiertne stwierdziły obecność ropnego nacieczenia tkanki łącznej podśluzowej gardzieli, obrzęk głośni, zapalenie i obrzmienie migdałków i podniebienia miękkiego, zmętnienie nerek i wątroby.

Zestawiając powyższe 4 przypadki, określa autor chorobę w sposób następujący: „jestto ostre, gorączkowe cierpienie, któremu towarzyszą wcześniej pojawiające się bóle gardła, zwłaszcza przy polykaniu, i do którego przyłączają się następnie zaburzenia ze strony krtani, a mianowicie: mniej lub więcej silne ochrypnięcie i duszność, i które dość szybko kończy się śmiercią. Stale znajdowane zmiany anatomiczne polegają na rozlanem ropnem zapaleniu głębokich warstw tkanki łącznej podśluzowej gardzieli, skąd sprawa chorobowa szerzy się na krtani i gruczoły. Cierpienie omawiane spostrzega się przeważnie u osób, dotychczas zupełnie zdrowych, przyczem żadnego czynnika przyczynowego wykazać nie można”.

Tych kilka przypadków naprowadzają autora na myśl, że z cierpieniem powyższem spotykał się bezwątpienia już dawniej, atoli wówczas nie znalazł dla niego objaśnienia. Do tej również postaci zaliczyć wypada przytaczane w literaturze przypadki, noszące miano pierwotnego obrzęku krtani, ostrego pierwotnego zapalenia tkanki łącznej podśluzowej krtani (CRUVEILHIER). Za analogiczne z omawianem cierpieniem przypadki uważa autor ostre ropne zapalenie opłucnej, szybko sprowadzające śmierć przy objawach tyfusowych,

przy którym pierwotnego ogniska ropnego wykazać niepodobna, następnie rzadkie przypadki ropnego zapalenia otrzewnej i wreszcie pierwotne zakaźne zapalenie szpiku kostnego.

Ze względu na cechy zakaźne pomienionego cierpienia, dokonano całego szeregu badań drobnowidzowych, próbowano niemniej otrzymać hodowle czyste, zabiegi jednak żadnym pomyślnym wynikiem uwieńczone nie zostały.

Co się tycze rozpoznania choroby, to to, wobec wyżej podanych charakterystycznych objawów, zdaje się być nietrudnem. Rokowanie, jakieśmy to już widzieli, jest bezwzględnie złem. Co się zaś tycze leczenia, to tu cała wiedza lekarska zdaje się być bezsilną. Pozostaje jedynie leczenie objawowe, na które również wiele liczyć nie można. Zdawałoby się, że przecięcie krtani ze względu na groźne objawy ze strony krtani, powinno stanowić środek doraźny, a toli i on zawodzi.

Kończąc niniejszy artykuł powiada autor: „wzbogaciliśmy się tym sposobem o jedną chorobę więcej, o jedno nieszczęście, jak się zdaje, wcale nie rzadkie, nie posiadając przytem żadnych środków do jego pokonania. Zanim jednak odzyskamy jakiś środek zbawienny, postarajmy się wpierw cierpienie to do brze poznać, ogłaszając publicznie każdy, spostrzeżony przez nas przypadek”

(*Berlin Klin. Wochenshr. Nr. 5—1888*). A. F.

46. A. FRAENKEL. Zakażenie gnilne, jako następstwo cierpienia gardzieli. Autor przedstawia dotychczasowe wiadomości o istnieniu drobnoustrojów przy błonicy i o zakażeniach wtórnych, wywołanych przez *Streptococcus pyogenes*, oraz podaje opis dwóch odnośnych przypadków, zbadanych dokładnie w kierunku pasożytniczym. W obu przypadkach stwierdzono badaniem pośmiertnem, iż punktem wyjścia ogólnego zakażenia gnilnego była błonica gardzieli. W pierwszym przypadku u 37-letniego mężczyzny było zapalenie tkanki łącznej pozapółkowy, wychodzące z prawego migdała. Następstwem tej sprawy było opuszczenie się ropy do śródpiersia, ropne zapalenie osierdzia, obustronne zapalenie opłucny z wysiękiem z prawej strony ropnym, z lewej—bardzo mętnym. Przy nakłóciu próbnym za pomocą wyjałowionej strzykawki otrzymano z prawej strony ciecz zupełnie czystą, żółtawą, która prócz nielicznych ciałek ropnych zawierała drobnoustroje, a mianowicie diplococci i kokki łańcuskowe. Hodowle na płytkach agarowych wykazały *Streptococcus pyogenes*. Tenże wynik otrzymano przy badaniu wysięku lewostronnego. Z ropy wydobytej przy badaniu pośmiertnem z jamy osierdzia i z ropnia pozapółkowego wyhodowano tenże sam grzybek.

Drugi przypadek dotyczy 34-letniego mężczyzny, u którego pod koniec sprawy błonicowej gardzieli i krtani wystąpiło zapalenie wsierdzia wrzodziejące (*Endocarditis ulcerosa*). Po śmierci poszukiwano pasożytów w migdałach, sercu, wątrobie, lewym płucu i prawej nerce, przy czem we wszystkich wzmiankowanych narządach znaleziono *Streptococcus pyogenes*. FRAENKEL uważa za możliwe, a nawet za prawdopodobne, iż pasożyt ten jest w stanie wywołać zgorzelińowe zapalenie błony śluzowej gardzieli; nie twierdzi jednak, aby on sam wyłącznie zdolny był to sprawić i aby był on przyczyną rodzimej błonicy (*Diphtheritis genuina*).

(*Zeitschr. f. klin. Med. Tom XIII. Zesz. 1*). W. Sz.

47. Dr. LLOYD. Wrzekome cierpienia weneryczne. Przymiot jest, zdaniem LLOYD'A, jedynem swoistem cierpieniem wenerycznem, zależnem również od swoistego jadu, podczas gdy szankier i rzeżączka są chorobami zakaźnymi, jakkolwiek mogą powstawać wskutek zaszczepienia zupełnie odmiennych produktów chorobowych, nie są więc niezbędnym wynikiem zaszczepienia ropy szankrowej lub rzeżączkowej. Należy przeto ściśle odróżniać szankier i rzeżączkę od takichże, zależnych od innych produktów chorobowych. Te ostatnie właśnie nazywa autor wrzekomemi cierpieniami wenerycznymi. Zdanie powyższe opiera LLOYD na całym szeregu spostrzeżeń.

(*Birmingham med. Review 1886*). A. F.

ODCZYTY KLINICZNE.

Praktyczne uwagi o chorobach serca

Odczyt prof. d-ra Bertholda STILLER'A z Budapestu

tłomaczenie z niemieckiego.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 14).

Przy zastosowaniu naparstnicy tylko ci otrzymują pomyślne wyniki, którzy umieją ją podać i usunąć we właściwym czasie. Nie zawsze daje się to objąć w ogólne prawidła, gdyż idzie tu o to, aby lekarz każdy pojedynczy przypadek indywidualizował i stopień siły serca, u każdego chorego, dokładnie ocenił. Wielkie błędy powstają wskutek tego, iż niektórzy uważają za konieczne odstawienie naparu na pewien czas, a pomimo to podają dalej naparstnicę w małych dawkach w kroplach lub w proszkach. Niekórzy uważają znaczne osłabienie tętna za przeciwwskazanie do użycia naparstnicy, kiedy właściwie przedstawia ono najlepsze wskazanie. Osłabienie tętna przeszkadza do użycia naparstnicy tylko wtedy, gdy ono występuje po dłuższem użyciu tego leku ponieważ wtedy może być oznaką kumulacyjnego działania, albo wreszcie przy najwyższych stopniach osłabienia serca. Widziałem często jeszcze inny niebezpieczny błąd, z powodu niezastosowania digitalis. Znajdujemy mianowicie, przy znaczniejszych osłabieniach serca, szczególnie często przy niedostateczności zastawki dwudzielnej, albo zwężeniu *ostii venosi sinistri*, niekiedy uderzająco rzadkie tętno 30—40 uderzeń na minutę, po większej części w połączeniu z arytmją. Jeżeli w takich przypadkach zaniedbamy porównać skórczów serca z tętnem, to moglibyśmy uważać digitalis za nieodpowiedni, kiedy on właśnie tutaj może przyczynić się do tego, aby tętno podniosło się do podwójnej, mianowicie do prawidłowej częstości. Ma tutaj miejsce takie mianowicie osłabienie i nieregularność czynności serca, że nie każdy skurcz serca spowoduje wyraźną falę krwi, lecz że czasami tylko o $\frac{1}{3}$ część albo nawet o połowę mniej liczymy tętna, aniżeli uderzeń serca. Jeżeli podamy w takich przypadkach digitalis, to ustają, te tak nazywane, fałszywe skurcze serca i otrzymamy falę tętna odpowiadającą każdemu uderzeniu serca.

Zbytecznem byłoby wspominać, że działanie digitalis możemy znacznie podnieść lub dopełnić jeżeli połączymy go, stosownie do wymagania danego przypadku, ze środkami pobudzającymi, wzmacniającymi, wykrztuśnymi i pobudzającymi trawienie. Przy tych dodatkach widziałem nieraz skutek w takich razach, w których sam napar okazywał działanie niedostateczne. Spostrzegałem następnie pojedyncze przypadki w których wskutek ciąży albo z innych przyczyn istniały ustawiczne wymioty, właśnie tam gdzie podawanie digitalis zdawało się jak najgwałtowniej potrzebnem. Wtedy miałem sposobność wypróbować działanie digitalis w czopkach, nie bez skutku, pod postacią wyciągu albo proszku, naturalnie w podwójnej lub potrójnej dawce 2—3 razy na dzień. Widziałem dalej pojedynczych chorych, którzy przedstawiali niczem nieprzewycięzoną idiosynkrazję przeciw temu środkowi i dostawali nudności i wymioty po najmniejszych dawkach. W takich przypadkach potrzeba się najprzód przekonać czy sam preparat nie jest powodem obrzydzenia i należy próbować naparstnicę przyniesioną z innej apteki. Jeżeli jednak odraza jest rzeczywistą, to musimy zastosować rozmaite środki zastępcze (surrogaty), jednakże nie możemy liczyć na energiczne ich działanie.

Owe środki, które ja sam próbowałem stosować, nie odpowiadały nawet skromnym wymaganiom. *Convallaria* wysoko ceniona i przekładana nad digitalis w Petersburgu i Paryżu przez BOTKINA i SÉE została starannie przeze-

mnie ¹⁾ wypróbowaną w 21 przypadkach rozmaitych postaci chorób serca i okazała się niczem więcej jak w najlepszym razie słabem diureticum. Bezpośredniego działania na osłabione serce, pomimo najlepszych chęci, nie mogłem odkryć, również i moczopędna siła konwallaryi nigdy nie była dostateczną, aby usunąć chociaż umiarkowaną wodną puchlinę. Sądziłem początkowo, że może tylko węgierska roślina nie posiada tyle sławnego działania, wkrótce jednakże nadeszły wiadomości z różnych krajów, które mój pogląd prawie dosłownie stwierdziły.

Próbowałem potem *Adonis vernalis*, które również wystąpiło w świat pod opieką prasy ruskiej i francuskiej. Okazało się ono tylko skromnem diureticum, którego mniemana konkurencja z naparstnicą wydaje mi się śmiałą przesadą. Próbowałem w roku zeszłym *Apocynum cannabinum*, który ze względu na swoją mniemaną zadziwiającą siłę hydragogum był nazywany przez autorów amerykańskich, z zaatlantyckim patosem, jako „vegetable troicart”. Nie mogę wiele powiedzieć o tem działaniu, ponieważ moi chorzy, u których ten środek podawałem pod postacią naparu i odwaru dostawali zaraz nudności i wymioty, czasami nawet rozwolnienia, także bez digitalis nie mogłbym nimi osiągnąć żadnego celu. Przytem sole Coffeiny, w większych dawkach, psuły u największej liczby chorych trawienie, sprowadzały rozdrażnienie i bezsenność, tak że chorzy opierali się w przyjmowaniu tego środka, a ja nie chciałem ich zmuszać w braku widocznego pożytku.

Sole Coffeiny zostały polecane przez wielu badaczy, szczególnie zaś przez znanego Riegel'a. Nie byłem nigdy tak szczęśliwy, aby osiągnąć jakikolwiek skutek zasługujący na uwagę. Przy podawaniu tych soli możliwem jest, że one na pojedyncze, szczególnie nerwowe objawy chorobowe wywierają wpływ i mają pewne działanie moczopędne, lecz bez digitalis nie mogłbym nimi osiągnąć żadnego celu. Przytem sole Coffeiny, w większych dawkach, psuły u największej liczby chorych trawienie, sprowadzały rozdrażnienie i bezsenność, tak że chorzy opierali się w przyjmowaniu tego środka, a ja nie chciałem ich zmuszać w braku widocznego pożytku.

Zniechęcony wieloma daremnemi próbami nie podawałem dotąd jeszcze niektórych innych polecanych środków, mianowicie: *Sparteini* i *Strophanthus* ²⁾, w takim stopniu, aby móżd o nich coś powiedzieć. Jedynie nowy środek zachęcił mnie do dalszych prób, ponieważ zrodził się na rodzinnym gruncie, mianowicie *Calomel*, działanie którego Jendrassik i Gebhardt przypadkowo odkryli na chorym syfilitycznym z wodną puchliną. Działanie to zostało klinicznie wykazane przez Jendrassika. Ku mojej radości środek ten nakoniec i mnie zupełnie zadowolił. Od czasu mego zeszłorocznego zawiadomienia, ³⁾ zapomocą którego miałem zamiar wprowadzić kalomel jako środek pędzący wodę do niemieckiej, a pośrednio do literatury świata, wypróbowałem ten środek przy każdej nadarzającej się sposobności i przekonałem się zawsze, że przy leczeniu chorób serca odtąd utrzyma się zawsze. Dziwnem jest to, że taki środek leczniczy, który jak przekonałem się później, był dawniej znany ze swego działania (np. był wspominany przez sławnego Stokes'a w jego wybornem dziele o chorobach serca), do tego stopnia mógł być zapomniany, ażeby na nowo potrzebował być odkryty. Dzisiaj panuje niewzruszone przekonanie, że kalomel jest najsilniejszym środkiem moczopędnym z tych, jakie znamy. Dalej, że na serce nie wywiera on bezpośrednio żadnego działania, lecz jedynie pośredniczy wechłanianiu i wyprowadzeniu obrzękowych płynów i nawet według moich dotychczasowych doświadczeń z ważnem ograniczeniem, t. j. jego silne działanie rozwija się tylko na produkty ogólnych zastojów, a więc tylko na

¹⁾ Wiener Med. Wochensch. 1882. Nr. 44—46.

²⁾ Ostatni, według moich najnowszych doświadczeń, przedstawia się jako zasługujący na uwagę w najwyższym stopniu.

³⁾ Wiener med. Wochenschrift 1886.

obrzęki pochodzenia sercowego, podczas gdy przy wodnej puchlinie pochodzenia nerkowego i przy pierwotnej puchlinie brzucha, zależnej od wątroby, kalomel odgrywa tylko podrzędną rolę. Ten mój pogląd utrzymuję w całej sile pomimo odmiennych twierdzeń jakie odzywają się z klinik i oddziałów Kora-nyi'ego i Drasche'go. Było mi bardzo przyjemnie dowiedzieć się przypadkowo, w czasie redagowania niniejszego, z krótkiego doniesienia o poglądzie angielskiego autora Noël Paton'a, który zupełnie zgadza się ze mną i zarazem jest pierwszym podającym wyjaśnienie działania kalomelu. ¹⁾ Utrzymuje on, że rtęć zawdzięcza swoje działanie pędzące żółć i urynę tylko niszczeniu ciałek krwi, wskutek czego powstaje zwiększone wytworzenie się żółci i mocznika. Diureza jest tylko pośrednim działaniem rtęci, bezpośrednim zaś jest nagromadzenie we krwi mocznika, który odpowiednio do swojej ilości pobudza wydzielanie płynów zastoinowych. Działa on z tego powodu o wiele gorzej przy marskości wątroby, kiedy najdzielniejsze siedlisko powstawania mocznika jest zwyrodnione i przy nerkach Bright'a kiedy cierpi wydzielniczy organ, aniżeli przy obrzękach wskutek chorób serca. Zgadza się z tem moje podane doświadczenie, że kalomel odmawia także swego działania przy obrzękach sercowych, gdzie nerki następnie są już bardzo uszkodzone.

Kalomel nie jest wcale współzawodnikiem naparstnicy, lecz jej sprzymierzeńcem, nie jest wcale środkiem sercowym, lecz środkiem przeciw wodnej puchlinie. Dla tego o ile będę mógł działać na obrzęki przez wzmacniającą serce naparstnicę, będę stosował zawsze ten przyczynowy specyfik. Do kalomelu zaś uciekam się tylko wtedy, kiedy działanie naparstnicy na serce i na obrzęki zaczyna być niedostatecznym i wtedy kalomel sprowadza w wielu przypadkach poprostu zażwiawący skutek, i to tem bardziej, im większą jest wodna puchlina. Nawet w owych złowieszczych obrzękach, w których widocznie istniejące zwyrodnienie serca uniemożliwiałoby działanie naparstnicy, byłem w możności ogólne obrzęki 6—8 razy, o ile one znowu tworzyły się, usuwać, za każdym razem, przy pomocy rtęci. Leczyłem z kol. Klein'em chorego, już wyżej wspomnianego, który po poślubnej podróży spuchł przy pozornie zupełnym zdrowiu, u którego dotąd w ciągu roku puchlina 14 razy powstawała i była usuwaną każdorazowo za pomocą kalomelu. Stokes wspomina nawet o pewnym chorym, u którego stosował 30 kuracyi kalamolowych i tym sposobem utrzymał go przez kilka lat przy życiu.

Pomiędzy każdą kuracją kalomelową staram się siłę serca utrzymać stale w równowadze przy pomocy naparstnicy, co początkowo udaje mi się tem łatwiej, że rtęć usuwa owe wielkie przeszkody w pracy serca, jakie przedstawiają nagromadzone obrzęki. Dotąd nie widziałem uderzających szkodliwych następstw kuracyi kolomelowych, nie wątpię jednakże, że ten środek, który i przy innych chorobach w najnowszych czasach jest używany i dla praktykujących lekarzy po długim zaniedbaniu stał się bardzo modnym, powoli dojdzie do zastosowania przesadzonego i nieodpowiedniego, aby na koniec znowu wywołać naturalną reakcyę. To już leży w naturze wahań tak lekarskiej jak i innej mody. Stosownie do moich późniejszych doświadczeń muszę nadmienić, że im częściej przeprowadzaliśmy kuracyę kolomelową u tego samego chorego, tem większe pojedyncze dawki, a szczególnie całkowita ilość kolomelu była potrzebną, aby wywołać skutek, tak że czasami na pojedynczą kuracyę musiałem podać 8,0 aby sprowadzić pożądaną diurezę. Sądzę dalej, że po kilkakrotnem użyciu kalomelu, działanie używanej naparstnicy, w czasie wolnym od kuracyi kalomelowej, widocznie słabnie, już to, że istniejące zwyrodnienie serca postępuje, już to, że i rtęć ją przyspiesza. Nadmieniam w końcu, że w przeciwieństwie do spostrzeżeń w tutejszych klinikach, tylko w pojedynczych przy-

¹⁾ Practitioner, September 1885.

padkach widziałem silne stomatitis, a jeszcze rzadziej niszczące sprawy w ustach takie, jakie były przedstawiane z oddziału Drasch'ego. Prawie stale zaś spostrzegalem silne rozwolnienia, które nie wpływały na diurezę, równie jak i mawkie, który był używany dla zwalczania rozwolnień.

Przy pewnych chorobach serca, szczególnie przy tak częstych powiększeniach, które polegają na sprawie miażdżycowej tętnic i gdzie istnieje już *asthma cardiale*, szczególnie jednak przy stenocardiach takiego samego pochodzenia, mianowicie u dobrze odżywianych osobników, nie znam lepszego środka jak jodek potasu. Nie mogę dosyć gorąco polecić tej metody. Daję ten środek w małych dawkach, rzadko więcej jak 0,5 pro die w pigułkach, lecz przynajmniej w ciągu 2-ch miesięcy i każę tę kurację powtarzać 2-3-ch razy na rok. Przywiązuję przy tem wielką wagę do odpowiedniego sposobu życia, dostatecznego używania świeżego powietrza, ruchu zastosowanego do stanu chorego, unikania potraw mączkowatych i słodczy, obfitego spożywania świeżych pokarmów roślinnych obok nieodzownego mięsa. Mogę stwierdzić, że przy takim leczeniu osiągałem wielkie i trwałe poprawy, i chociaż nie obniżam wartości stanowczego wpływu odpowiedniego sposobu życia, to jednakże mogłem przekonać się, że jodek potasu wiele dopomagał do osiągniętego wyniku. Jeżeli występują u takich chorych chwilowo objawy osłabienia serca i zastojów, to zalecam wtedy naparstnicę i leżenie w łóżku, a leczenie to stosując naprzemian we właściwym czasie, udawało mi się często utrzymać chorych przez długie lata w znośnym stanie.

Nie chcę moich uwag terapeutycznych nad miarę rozszerzać, lecz chciałbym tylko tyle w ogóle jeszcze powiedzieć, że lekarz umiejący wyosobnić, ma sposobność zastosować nie tylko wspomniane środki, ale i odpowiednie do danego przypadku. Tak mogą być używane w pojedynczych przypadkach, chinina, żelazo, cebula morska, brom, środki wypróżniające, pędzące urynę i cała masa orzeźwiających i środków chwilowo pobudzających serce. Jako przykład wspomnę, że w przypadkach, w których pomiędzy objawami obrzękowymi puchlina brzucha przeważa jako następstwo wtórnych zmian w wątrobie, sama naparstnica, bez czasowo stosowanych solnych środków wypróżniających, nie wywiera żadnych skutków. W ogóle trzeba pamiętać, że terapia serca wcale nie opiera się na stosowaniu jedynie czystych środków sercowych, lecz że zawiera w sobie leczenie całego organizmu chorego na serce. Trzeba zwrócić uwagę na każdy organ i cały organizm i gdzie tylko i cokolwiek możemy cokolwiek poprawić, to będzie przydatnem i dla chorego serca. Naturalnie, że takie leczenie nie tylko choroby, ale i chorego daje najpiękniejsze wyniki tam, gdzie ono zapobiegawczo w tym czasie było zastosowane, kiedy serce jeszcze znośnie spełniało swoje zadanie. Skoro zaś nastąpi już okres postępującego porażenia serca, to choroba występuje tak gwałtownie na pierwszy plan, że czasami tylko jest możliwem przypomnieć sobie, że chory obok serca ma jeszcze inne zasługujące na uwagę organy i ułomności.

Wspomnę jeszcze w kilku słowach o najnowszej metodzie leczenia chorób serca, kuracyi Oertl'a, która obok zasad ochraniań, mianowicie odciągania płynów, nie jest niczem innem, jak tutaj przytoczonem zahartowaniem, zamiast ochraniań, rozciągniętem poczęści także i na okres zaburzenia wyrównania. Ja sam stosowałem tę kurację w zbyt małej liczbie przypadków, abym wszystkie jej pojedyncze momenty mógł gruntownie ocenić. Jednakże doświadczenie moje jest o tyle wystarczające, że pozwala mi na wyrobienie sobie ogólnego sądu o tej kuracyi. Uważam za rozstrzygnięte, że kuracya Oertl'a jest wielką zdobyczą dla terapii serca. Teoretyczne wątpliwości, jakie były podniesione przeciwko pojedynczym czynnikom tejże, są poczęści fizjologicznie usprawiedliwione, nie są jednak w stanie praktycznej wartości tego leczenia istotnie obniżyć. Jak przy wielu innych pytaniach klinicznych, tak i tutaj tylko

po długim i wnikającym w szczegóły doświadczeniu będziemy w możności rzeczywiste wyniki oprzeć następnie na pewnej fizyologicznej podstawie. Ale i to nie ulega zaprzeczeniu, że ta kuracja nietylko przez wielu lekarzy w pojedynczych przypadkach, jest źle stosowaną, w innych, zupełnie niewłaściwych, stosuje się ze szkodą chorych, lecz i że sam autor wskazania swojej kuracji rozciąga daleko po za granicę postaci tych chorób, w których można oczekiwać prawdziwego jej skutku. Idąc jeszcze dalej jestem przekonany również, że nawet wskazane przypadki, jeżeli one są dobrze wybrane, nie wyłączają skutków pod wpływem napozór przeciwnych kuracji, jak np. marjenbadzkiej i karlsbadzkiej. Tutaj jak i gdzieindziej nie jedna droga prowadzi do Rzymu.

Główny przedmiot kuracji Oertla stanowią bezwątpienia otłuszczenia serca występujące razem z ogólną otyłością, właściwa otyłość albo otłuszczenie serca. O wiele mniej działa ona przy tłuszczowym zwyrodnieniu, albo właściwie przy onych licznych, opartych na różnych podstawach, a najczęściej na arteriosclerosis, powiększeniach serca, które na stole sekcyjnym wcale nie zawsze okazują się jako tłuszczowe zwyrodnienia. Działa ona tutaj o tyle mniej o ile więcej ucierpiała zdolność serca i o ile chory jest szczuplejszy. Jeszcze mniej można się spodziewać po tej kuracji w okresie naruszenia wyrównania przy wadach zastawek, nawet nie mogę sobie wyobrazić jak tę kurację można przeprowadzić u spuchniętych. Oertel stosuje ją i przy innych chorobach np. przy blednicy, przy dusznicy nerwowej, czem pewnie wierę w swoją metodę więcej podkopał, aniżeli podniósł. W zeszłym roku leczył on jedną z moich chorych w Meranie. Bardzo inteligentna, od kilku lat cierpiąca na astmę młoda osoba, pytała się mnie czy ma się poddać kuracji. Odpowiedziałem, że nie spodziewam się żadnego skutku; jednakże, ponieważ ja i inni nie jej nie pomogliśmy, więc powinna spróbować. Próba pozostała zupełnie bez rezultatu; pacjentka jednak wyzdrowiała później przez to, że wskutek mojej rady przeniosła się z Pesztu do wyżej leżącego i posiadającego lepsze powietrze Ofen. Odległość w prostej linii pomiędzy jej poprzedniem i obecnem mieszkaniem wynosi zaledwie 20 minut, a przecież, od czasu swego przesiedlenia w jesieni roku zeszłego, nie miała ani śladu ataku astmatycznego.

O działaniu kąpeli solankowych zawierających kwas węglowy, o znakomitych skutkach których w ostatnich latach donoszono z odpowiednich niemieckich miejsc kąpielowych, nie miałem dotąd sposobności wyrobić sobie zdania. Gdyby się nie widziało codziennie świetnych terapeutycznych wynalazków, które wkrótce wniwecz się obracają, to możnaby upatrywać w tych kąpielach najdzielniejszy środek na serce. W tym przypadku ja sądzić nie mogę, lecz nie mogę i wierzyć.

Na zakończenie moich uwag terapeutycznych, niech mi wolno będzie poruszyć pytanie, które nie dotyczy wprawdzie środków leczniczych, lecz przecież dotyka pośrednio zakresu leczniczego. Pytanie mianowicie, czy jest właściwem powiedzieć choremu, że ma wadę serca? Pytanie to nie jest tak prostem jakby się mogło zdawać, gdyż nie można na nie w ogóle twierdząco odpowiedzieć. Jednakże co do mnie, to myślę, że przecięciowo lekarze są trochę rozrzutni w wypowiedzaniu rozpoznania w tych chorobach. Czytałem o jednym lekarzu, który wysłuchując serce chorego radzącego się u niego, swój genjusz rozpoznawczy wobec biednego chorego tem zadokumentował, że po paru minutach podnosząc poważną twarz, wymówił następujące słowa: „właśnie słyszałem pański dzwon pogrzebowy.“ Największa część lekarzy nie wyraża się tak obrazowo, lecz mówią choremu bez ogródki, że ma wadę serca. Większa część inteligentnych chorych, pod tem wyrażeniem rozumnie prawie to samo, co powiedział lekarz o dzwonie pogrzebowym. Uważam takie postępowanie nietylko za niehumanitarne, nawet w niektórych przypadkach okrutne, lecz właśnie dla tego także, jako gruby błąd leczniczy. Wielu, tak otwarcie leczonych chorych, nawet jeżeli

sami wyrost wywołali tę otwartość, nie mogą się już wcale uspokoić. Zwierzyć się komuś z bliskich, nakazuje nam już obowiązek względem nas samych. Choćremu samemu jednak, w największej części przypadków, należy oszczędzić wiadomości o jego organicznej wadzie. Ważność naszych zaleceń możemy dać mu poznać pośrednio. My jako ludzie fachowi mamy tę wyższość nawet nad najbardziej wykształconym profanem, że możemy mu powiedzieć prawdę nie wymawiając jej i naszym zaleceniom nadać znaczenie przy pomocy zamaskowanych motywów. Udawało mi się często nawet lekarzy oszukiwać różnemi frazesami o nerwicach serca, o naruszonem krążeniu, o zastojach brzusznych i t. d., co do prawdziwego znaczenia ich cierpienia przez długi przeciąg czasu i ten czas był rzeczywistym zyskiem. Rzadko zdarzają się tylko ludzie, którym bez ogródki mówię na co cierpią, a mianowicie tym, którzy z obojętności i powolności albo z wyuzdania i rozpusty nie chcą porzucić wprost szkodliwego sposobu życia i nie są dostępni dla łagodniejszego motywowania. Takim naturalnie potrzeba nawet czasem kazać usłyszeć dzwon pogrzebowy.

Tem kończę, wprowadzie nie wszystkim co mógłbym jeszcze powiedzieć, jednakże w każdym razie więcej, aniżeli w takim lekarskiem zebraniu mógłbym powiedzieć. Pomiędzy wielu blahemi uwagami zostały jednak poruszone pewne pytania, które wywołają zdanie doświadczonych kolegów, o co bardzo proszę.

ODCINEK.

v. Krafft-Ebing.

Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (*Psychopathia sexualis*) — Opaczne czucie płciowe.

(Ciąg dalszy — Zobacz Nr. 15).

Padaczka (*Epilepsia*).

Obok stanów osłabienia umysłowego nabytego wymienić należy padaczkę, gdyż ona często właśnie prowadzi do podobnego zniedołężnienia, a wówczas wyniknąć z niej mogą pod względem niepohamowanego zaspakajania żądzę te wszystkie możliwości, o których powyżej mówiliśmy. Jest to tem ważniejszem, że popęd płciowy u niektórych epileptyków bywa nader silnym. Pospolicie zaspakajają go oni zapomocą samogwałtu, niekiedy wszakże zapomocą zamachów względem dzieci lub pederastyi. Rzadziej już chyba zdarzają popędy opaczne z odpowiednio spaczonem onych zaspokojeniem

Daleko donioślejszego znaczenia nabierają coraz częściej w literaturze cytowane przypadki, w których epileptycy w czasach od napadów wolnych nie zdradzają żywszych oznak pobudzenia płciowe o, natomiast ulegają im w związku z samym padaczkowym napadem, lub też w czasie wyjątkowych stanów psychicznych z napadami lub okresem ponapadowym równoznacznych. Przypadki rzeczone, dotąd klinicznie mało, a sądownie niemal wcale nie ocenione właściwie, zasługują bezsprzecznie na bliższe zbadanie, one bowiem wskazać mogą istotne, właściwe pobudki (chorobliwe) nie jednego przypadku zgwałcenia lub sprośności, a tym sposobem ochronić sądy od popełniania prawnego zabójstwa (*Justizmord*) nad osobami (niewinnie) oskarżonemi.

Z przytoczonych poniżej faktów wynika w każdym razie, że zaburzenia mózgowe towarzyszące napadowi epileptycznemu mogą stać się powodem chorobliwego podniecenia pożądliwości płciowej. Dodać jeszcze do tego wypadu,

że w wyjątkowych stanach (napady) epileptyk pozbawiony świadomości, lub mający ją wielce zakłóconą nie może się oprzeć swoim pędom¹⁾.

Od kilku lat widuję młodego epileptyka, ciężko obciążonego, który częstokroć po szybko się powtarzających napadach rzuca się na swoją matkę usiłując ją zgwałcić. Po jakimś czasie przychodzi do siebie nie przypominając sobie nic z poprzednich zdarzeń. W czasach od napadów wolnych jest to człowiek ściśle moralny i przyzwoity, płciowo wcale nie pożądlivy.

Przed parą laty poznałem parobczaka wiejskiego, który w czasach napadów bezwstydnie się onanizował, w interwallach wolnych zachowywał się jak najobyczajniej.

SIMON (*Crimes et délits* p. 220) wspomina o 23-letniej epileptycznej dziewczynie, jak najlepiej wychowanej i cnotliwej, która w napadzie zawrotu padaczkowego mruży pod nosem kilka nieprzyzwoitych wyrazów, potem podnosi sukienki, robi ruchy lubieżne i usiłuje rozdrzeć swoje (zapięte) majtki.

KIERNAN (*Alienist and Neurologist*. January 1884) opisuje pewnego epileptyka, który jako zapowiednią (*aura*) napadów zawsze miewa widzenie pięknej kobiety w lubieżnej postawie z następną ejakulacją. Po kilku latach i przy leczeniu bromem wizja ta zmieniała charakter: był to później widok czarta, który z widłami na chorego naciera. W chwili gdy chorego osiągał, ten stał wpadał w bezprzytomność.

Spostrzeżenie 44. W., dziedzicznie nieobciążony, dawniej zdrowy, przedtem i później umysłowo normalny, spokojny, dobroduszny, przyzwoity, nie upija się nigdy. Nagle 13 Kwietnia 1877 traci chęć do jedzenia, a w d. 14-tym Kwietnia zrywa się w obecności żony i dzieci, rzuca się na stojącą obok przyjaciółkę swej żony i zaklina naprzód ją, a potem żonę, by się zgodziły z nim spółkować. Odepchnięty wpada w atak podobny do epilepsji, potem hałasuje, miota się, niszczy co ma pod ręką, oblewa zbliżających się doń ukropem, wrzuca dziecko do pieca. Niezadługo uspokaja się, przez kilka dni jeszcze jest niezupełnie przytomny, poczem przychodzi do siebie nie pamiętając nic o zaszłych wypadkach (KOWALEWSKY, *Jahrb. für Psychiatrie* 1879).

Inny, przez CASPERA sądownie badany przypadek (*Klin. Novellen* p. 267), gdzie przyzwoity skąd inąd mężczyzna w niedługich odstępach czasu na publicznej drodze zaczepiał 4 kobiety (raz wobec 2 świadków) i nawet jedną z nich zgwałcił, chociaż jego „młoda, ładna i zdrowa żona” mieszkła w pobliżu, uważać wypada za przypadek (utajonej) padaczki, gdyż sprawca po uczynku zupełnie swego przestępstwa nie pamiętał.

Niewątpliwym jest padaczkowy charakter uczynków płciowych w następujących spostrzeżeniach.

Spostrzeżenie 45. L., urzędnik lat 40, kochający żonę i dobry ojciec kilkorga dzieci, od lat 4 popełnił 25 ciężkich wykroczeń przeciwko wstydlivosti publicznej, z powodu których oskarżony, musiał odpokutować dość długim osadzeniem w więzieniu. W 7-u z tych wykroczeń był obciążony, że przed dziewczętami 11—13-letnimi, przejeżdżając konno obnażał swe części płciowe i sprośnymi słowy zwracał na siebie uwagę. Nawet w więzieniu jeszcze ukazywał się w oknie wychodzącem na publiczną promenadę z obnażonemi genitaliami. Ojciec tego L., był chory umysłowo, jego brata spotkano raz na ulicy w samej tylko koszuli. Podczas służby wojskowej nasz chory wpadł dwa razy w omdlenie. Od 1859 r. cierpiał na coraz częstsze napady zawrotu głowy—wówczas był wielce zmęczony, drżał na całym ciele, był trupio błyśnięty, miewał mroczki przed oczyma, lub jasne gwiazdki i musiał się opierać o napotkane

¹⁾ ARNDT, *Lehrb. d. Psych.* p. 410 podnosi szczególnie lubieżnie namiętny moment u epileptyków. „Znałem, powiada on, epileptyków, którzy palali najgwałtowniejszą zmysłową żądzą ku rodzonej matce, a także takich, których własni ojcowie o kazierny stosunek z matką posądza”. Gdy wszakże ARNDT twierdzi, że tam, gdzie tylko istnieją dziwaczne zaburzenia w życiu płciowym, należałoby może zawsze myśleć o jakimś epileptycznym momencie, to jest on najzupełniej w błędzie.

przedmioty, aby nie upaść. Po cięższych napadach tego rodzaju wielkie zmęczenie i obfite poty. Od 1861 r. wielka drażliwość, która się stawała powodem, że chwalony poprzednio urzędnik otrzymywał często surowe napomnienia. Żona jego dostrzegła w nim wielką zmianę—bywały dni, że biegał jak szalony po domu z głową w dłoniach, uderzał o ściany i uskarżał się na bóle głowy. W lecie 1869 upadł czterokrotnie na ziemię nieprzytomny z szeroko rozwartymi oczyma. Stwierdzono też okresy zamroczenia umysłowego. L. utrzymuje, że nic a nic nie wie o zarzucanych mu wykroczeniach. Bliższa obserwacja wykryła dalsze silniejsze napady zawrotu padaczkowego (*vertigo epileptica*). Uniewinniono go. W 1875 rozwinęło się u niego ogłupienie porażenne z zejściem śmiertelnym (WESTPHAL, *Archiv f. Psych.* VII. p. 113).

Spostrzeżenie 46. Mężczyzna 26-letni bogaty, żył od roku z pewną dziewczyną, którą bardzo kochał. Stosunki płciowe jednakże miewał rzadko, nigdy opacznych poczuć nie doznawał, dwukrotnie w ciągu ostatniego roku ulegał po nadużyciu alkoholu napadom epileptycznym. Pewnego wieczora, po uczcie przy której wypił sporo wina, udał się do mieszkania swej kochanki i wszedł prosto do jej sypialni, chociaż pokojówka powiedziała mu że pani nie ma w domu; z sypialni skierował się więc do innego pokoju gdzie spał 14-letni chłopiec i zaczął go gwałcić. Na krzyk chłopca, któremu skaleczył napletek i rękę, wbiegła służąca. Wtedy puścił on chłopca i rzuciwszy się na pokojówkę, zgwałcił ją. Położył się potem do łóżka i przespał 12 godzin. Po przebudzeniu się, przypominał sobie tylko ogólnie, że był pijany, i że miał stosunek płciowy, nie pomnając kiedy, z kim i gdzie. Później powtarzały się ataki padaczkowe (TARNOWSKY, *op. cit.* p. 52).

Spostrzeżenie 47. X., z lepszego towarzystwa, prowadzi życie hulaszcze i dostaje napadów padaczkowych. Zaręczony, w dzień przeznaczony na ślub, zjawia się pod rękę z bratem w sali gdzie są zebrani goście weselni. Stanąwszy przed narzeczoną, obnaża swe części płciowe i zaczyna się publicznie onanizować. Odwożą go natychmiast do kliniki psychiatrycznej, przez całą drogę onanizuje się wciąż i później jeszcze przez dni parę w zakładzie podlega temu popędowi w coraz słabszym stopniu. Po przejściu tego paroksyzmu pacjent miał zaledwie mgliste przypomnienie minionych zdarzeń i nie umiał swego uczynku niczem objaśnić (*Tamże* p. 53).

Spostrzeżenie 48. L., lat 30, krawiec, bezenny z ojca prawdopodobnie pijaka, miał dwóch braci epileptyków i jednego obłąkanego. On sam ulega lżejszym padaczkowym napadom, od czasu do czasu zamroczenie umysłowe, podczas którego biega bez celu, a później nie wie wcale, gdzie był. Uchodził zawsze za przyzwoitego człowieka, obecnie zaś jest oskarżony, że w cudzym domu 4—6 razy wystawiał swe genitalia na widok publiczny i zabawiał się nimi nieprzyzwoicie. Za ledwie ogólnie cośkolwiek o tem pamięta.

Poprzednio już L., podczas służby wojskowej z powodu kilkakrotnego zbiegowstwa (prawdopodobnie również w stanie padaczkowego zamroczenia umysłu) podlegał surowym karom, w domu karnym zachorował umysłowo, z przyczyny „padaczkowego obłąkania” odesłany do Charité i ztamtąd po jakimś czasie jako „wyleczony” wypisany został. Co do zarzucanych mu wykroczeń można wykluczyć świadomy cynizm lub zwykłą rozpustną sprośność. Że spełniał je w stanie zamroczenia umysłowego za tem, między innemi, przemawia ta okoliczność, że aresztującym go policyantom wydał się on „głupowatym” czyli ściślej mówiąc robił wrażenie człowieka w umysłowym zamroczeniu pogrążonego. (LIMAN, *Vierteljahrschr. f. ger. Med.* N. F. XXXVIII. H. 2).

Spostrzeżenie 49. W Sierpniu 1878 popołudniu prawie 15-letnia H., razem z kilku młodymi dziewczynkami i chłopczykami zbierała jagody przy publicznej drodze. Nagle też H. rzuciła 9-letnią L. na ziemię, obnaża ją, gwałtem przytrzymuje i każe 7½ letniemu A. i 5-letniemu O., odbyć z dziewczynką *conjunctio membrorum*, co też ci czynią. H. miała dotychczas dobrą opinią. Od lat 5-ciu cierpi na nerwową drażliwość, bóle głowy, zawroty, miewa napady epileptyczne, jest umysłowo i cieleśnie słabo rozwinięta. Nie miesiączkowała jeszcze ale miewa już *molimina menstrualia*. Matka jest podejrzana o epilepsję. Od kwartału H. często po napadach robiła całkiem dziwaczne rzeczy; nie o nich później nie pamiętała. Badanie wykazuje że H. jest już rozzewiczona. Niedokształceń umysłowych nie przedstawia. O zarzucanym jej uczynku, jak twierdzi, nie a nic nie wie. Matka zeznaje że w dzień spełnienia czynu niemoralnego H. miała napad epileptyczny i że jej dla tego kazala pozostać przez cały dzień w domu. (FÜRKHÄUER, *Friedreich's Blätter f. ger. Med.* 1879. Hft. 5).

Spostrzeżenie 50. Sprośne uczynki w stanie chorobliwej nieprzytomności u epileptyka.

T. kassyer podatkowy, lat 52, żonaty, jest pod zarzutem, że od lat 17-tu dopuszczał się czynów zdrożnych z chłopcami, już onanizując ich, już też kając im siebie masturbować. Oskarżony, szanowany urzędnik, nadzwyczaj wystraszony okropnym zarzutem, twierdzi, że nie wie o zarzucanych mu uczynkach. Jego umysłowe zdrowie okazało się wątpliwem. Lekarz domowy, znający go od lat 20-tu zwraca uwagę na jego ponury i zamknięty w sobie charakter, oraz na częstą zmienność usposobienia. Żona zeznaje, że T. chciał się raz rzucić do rzeki, a także, iż od czasu do czasu miewał napady wśród których darł na sobie odzienie, i chciał wyskoczyć oknem. T. i o tych sprawkach nie wie. Inni świadkowie stwierdzają również uderającą zmianę usposobienia i dziwactwa charakteru. Jakiś lekarz miał podobno nadto stwierdzić ataki czasowego zawrotu głowy, a nawet drgawek. Babka oskarżonego obłąkana, ojciec uległszy nalogowemu opilstwu w ostatnich latach życia cierpiał na padaczkę, brat był obłąkany i w napadzie szału zabił swego krewnego. Dalszy kuzyn, odebrał sobie życie. Z trojga dzieci oskarżonego, jedno niedołężne, drugie zezwate, trzecie cierpiało na drgawki. Oskarżony zeznaje, że miewał napady, w których utracił do pewnego stopnia przytomność, tak, iż nie wiedział dobrze, co robi. Napady te poprzedzały, jakby aura, bóle w karku. Miał wówczas popęd do wychodzenia na powietrze, nie wiedział wszakże gdzie iść. Żona zaspakaja go płciowo najzupełniej. Od lat 18 ma chroniczną ekcemę na mosznie (istotnie), która mu często sprawia nadzwyczajne podniecenie płciowe. Opinia 6-u biegłych była niezgodną (zdrowy umysłowo — utajone napady epileptyczne), głosy przysięgłych były podzielone i pod sąd uniewinniono. Dr. LEGRAND du SAULLE, który należał do ekspertów stwierdził, że T., aż do 22 roku życia poszczywał się w łóżko 10 — 18 razy rocznie. Potem *enuresis nocturna* ustała, ale odtąd wystąpiły chwilowe, aż do godziny trwające napady głębokiego zamroczenia i utraty pamięci. Niedługo potem T. zostaje ponownie oskarżony o niemoralne czyny przeciw przyzwoitości publicznej i skazany na 15 miesięcy kozy. W więzieniu choruje i wyraźnie podupada na umyśle. Ulaskawiony wskutek tego, niedołężnie jednak coraz bardziej. Kilkakrotnie powtarzają się ataki padaczkowate (epileptiform), mianowicie drgawki toniczne i utrata przytomności ze drżeniem. (AUZOUR, *Annal. méd. psych.* 1884. — LEGRAND du SAULLE, *Etude méd. légale* etc. p. 99).

Następujący przypadek wykroczeń płciowych względem dzieci, który sam obserwowałem i opisałem w „*Friedreich's Blätter*“ niechaj zakończy ten tak dla sądów ważny rozdział kazuistyczny ¹⁾. Jest on tem ważniejszym, że stan epileptycznej nieprzytomności podczas spełniania występnego uczynku istotnie stwierdzono, a jak sam opis faktu — ze zrozumiałych powodów — po łacinie podany dowodzi, w podobnym stanie umysłu skombinowane a nawet do pewnego stopnia wyrafinowane postępowanie sprawcy wcale wykluczonem nie jest.

Spostrzeżenie 51. P. lat 49, żonaty, na opiece stowarzyszenia dobroczynnego pozostający, jest oskarżonym o to, że w d. 25 Maja 1883 r. na osobach 10-letniej D. i 9-letniej G., w swojej robotniczej chatce dopuścił się ohydnych sprośności płciowych.

D. zeznaje: Byłam z G. i moją 3-letnią siostrzyczką na łące. P. zawołał nas do swej chatki i zaryglował drzwi. „Tum nos exosculabatur, linguam in os meum demittere tentabat, faciemque mihi lambebat; sustulit me in gremium, bracas aperuit, vestes meas sublevavit, digitis me in genitalibus titillabat et membro femina mea friebat ita ut humida fierem.“ Kiedym poczęła krzyczeć dał mi 12 krajcarów i groził mi że mię zastrzeli, jeśli cośkolwiek wspomnę o tem, co ze mną robił. Wreszcie zapraszał mnie, bym nazajutrz znowu przyszła.

Zeznanie G. brzmi: „P., nates et genitalia D...ae exosculatus, iisdem me conatibus aggressus est. Deinde filiolam quoque tres annos natam in manus acceptam osculatus et nudatamque parti suae virili appressit. Postea quae nobis essent nomina interrogavit ac censuit genitalia D...ae meis multo esse majora. Quin etiam nos impulit, ut membrum suum intueremus, manibus comprehenderemus et videremus, quantopere id erectum esset.“

¹⁾ A. też LIMANA, *Zweifelhafte Geisteszustände* przyp. 6-ty, dalej pracę LASÈGUE'A, O exhibicjonistach (*Union méd.* 1877), oraz BALL et CHAMBARD artykuł „*Sommambulisme u.* *Dict. des sciences méd.* 1881.

P. zeznaje sam przed sądem w dniu 29 Maja, że przypomina sobie jakby przez mgłę, iż niedawno pieścił i obdarowywał małe dziewczynki i że je całował. Jeśli uczynił cośkolwiek więcej, to chyba musiał być nieprzytomny. Zresztą, powiada, od czasu upadnięcia przed laty, ma słabą głowę. W dniu 22 Czerwca już nie wie ani o zajęciach z 25 Maja, ani o badaniu sądownym 29 Maja. Tę amnezję sprawdzono ściśle zapomocą stosownych pytań.

Oskarżony pochodzi z rodziny ulegającej chorobom mózgowym. Brat epileptyk. P. odawał się dawniej pijaństwu. Głowę rzeczywiście przed laty ciężko skaleczył. Od owego czasu, co parę tygodni lub miesięcy miewał napady zaburzenia umysłowego, poprzedzanego mruklivością, rozdrażnieniem, skłonnością do opilstwa, strachem i obłędem prześladowczym, aż do niebezpiecznych dla otoczenia groźb i gwałtów. Współcześnie nadezuchłość słuchowa, zawroty i ból głowy, nawały mózgowe. Przez cały czas takiego napadu trwającego niekiedy tygodniami, ciężkie ograniczenie świadomości oraz zupełna utrata pamięci.

Pomiędzy takimi napadami cierpi na ból głowy, rozpoczynający się w miejscu obrażenia (mała na ucisk czuła blizna skórna na skroni prawej). Przy zaostrzeniu rzeczzonego bólu bywał rozdrażnionym, mrukliwy aż do *taedium vitae* i jakby odurzony. W takim stanie w 1879 r. miał nagły popęd do samobójstwa, o czym później nie pamiętał. Niedługo potem przyjęty do szpitala robił wrażenie epileptyka; przez czas dłuższy podawano mu przetwory bromowe. W końcu 1879 przeniesiony do domu inwalidów nie miewał już (a przynajmniej nie zauważył) ataków padaczkowych właściwych.

W czasie pomiędzy opisywanymi napadami, był porządnym, pracowitym i dobronaznym, nie zdradzał nigdy podniecenia płciowego silniejszego, a jak dotychczas i w czasach napałowych nie bywał lubieżnym, zresztą obcował aż do ostatnich czasów płciowo ze swą żoną. W porze zarzucanego mu przestępstwa, okazywał znowu zwiastunne objawy napadu, a nawet udawał się do lekarza z prośbą o bromek potassu. P. zapewnia, że już od czasu owego skaleczenia głowy jest bardzo nie wytrzymały na upał i wogóle na gorąco oraz alkohol i że łatwo zaraz dostaje bólu głowy z odurzeniem. Obserwacya lekarska przez czas dłuższy prowadzona potwierdziła i resztę jego zeznań co do osłabienia pamięci, osłabienia umysłowego oraz bezsenności. Gdy ucisnąć silniej miejsce obrażone na głowie, wówczas P. dostaje kongestyi, jest odurzony, drży na całym ciełe, jest drażliwy, nawpółprzytomny, i w takim stanie pozostaje przez parę godzin. W czasach wolnych od przykrych uczuć wychodzących zawsze z blizny na głowie, jest on zupełnie przywoity, bez dziwacznej mimiki, potulny i szczerzy, ale stale umysłowo osłabiony i jakby zamroczony. Sąd uniewinnił chorego.

Obłkanie peryodyczne.

Podobnie, jak w przypadkach obłędu nieperyodycznego, tak też i przy napadach manii okresowej okazuje się często chorobliwe wzmocnienie lub przynajmniej jawniejsze uzewnętrznienie popędów płciowych (patrz niżej „Mania”). Ogłoszony przez SERVAESA (*Arch. f. Psych.*) przypadek poucza, że czucie płciowe może być przytem opacznem lub sprzecznem.

Spostrzeżenie 52. Katarzyna W. lat 16, jeszcze nie miesiączkująca, dawniej zdrowa, z ojca ulegającego napadom gniewu szalonego. Siedm tygodni przed przyjęciem do szpitala (3 Grudnia 1872) przynębienie melancholiczne i rodrażnienie. 27-go Listopada dwa dni trwający napad szału, potem znowu zaduma, 6-go Grudnia powrót do stanu normalnego. W dniu 24 Grudnia (28 dni po pierwszym napadzie szału) milcząca, lękliwa, przynębiona. 27 Grudnia stan podniecenia (wesołość, śmiechy i t. d), gwałtowna miłosna poządliwość ku dozorczyni. 31 Grudnia nagle odrętwienie melancholiczne przemijające po 2-ch godzinach. W dniu 20 Stycznia 1883 ponowny, całkiem do poprzedniego podobny napad. Takież sam 18 Lutego, współcześnie pierwsze ślady miesiączki. Cbora absolutnie nie nie pamięta ze zdarzeń wśród napadu, i zarumieniona ze wstydu z nieklamanem zadziwieniem słyszy, co jej o tem opowiadają. Później jeszcze kilka lżejszych podobnych napadów, które z uregulowaniem się odpływów miesięcznych ustąpiły miejsca zupełnie prawidłowemu stanowi umysłowemu.

W innym przypadku GOCKA (*Arch. f. Psych.* V) gdzie chodziło zapewne o okresowe obłkanie u ciężko obarczonego mężczyzny, wśród stanu podniecenia zjawiał się popęd ku mężczyznom. Chory uważał się przytem za kobietę

i zachodzi pytanie, czy obłęd z fantazyjną przemianą w niewiaścę, a nie sprzeczne czucie płciowe stanowiło przytem o postępowaniu chorego. Nadzwyczaj ciekawe i pouczające są przypadki gdzie chorobliwe ujawnianie się popędu płciowego występuje jako objaw przechodni obłędu, gdzie chorobliwe, a często i opaczne lub sprzeczne uczynki płciowe przychodzą napadowo, i podobnie jak np. dipsomania stanowią niejako główną treść całego psychicznego zboczenia, w przerwach zaś od napadów popęd płciowy nie jest ani nienormalnym, ani tem mniej sprzecznym (istotne psychopatye płciowe).

Dosyć częsty przykład takiej peryodycznej psychopatyi płciowej stanowi skojarzony ze sprawą miesiączkowania przypadek ogłoszony przez ANJELA (*Arch. f. Psych.* XV, Hft 2).

Spostrzeżenie 53. Pewna dama, spokojna, bliska przekwitw, silnie dziedzicznie obciążona. W młodości napady *petit mal*. Zawsze nieco ekscentryczna, gniewliwa, nadzwyczaj moralna, zameżna, ale bezdzietna. Przed parą laty, po silnem wzruszeniu napad hystero-epileptyczny, potem przez parę tygodni obłąkanie poepileptyczne, później zaś kilkumiesięczna bezsenność. W następstwie bezsenności zawsze podczas peryodów się zjawia, a współcześnie popęd do przynęcania chłopców młodszych niż lat 10-u, całowania ich i obmacywania im genitalii. Popędu do spółkowania, lub wogóle do obcowania z dorosłemi w tym czasie nie bywa wcale.

Chora niekiedy otwarcie mówi o swym popędzie, prosi by nad nią czuwano, gdyż nie potrafi zaręczyć za siebie. W czasie od napadu wolnym unika trwożliwie wszelkiej wzmianki o odnoszących się tu sprawach, jest jak najściślej przyzwolta i ani lubieżna, ani pożądliva.

TARNOWSKY (*loc. cit.*) dostarczył bardzo cennych przyczynków odnoszących się do podobnych, jeszcze mało znanych przypadków psychopatyi płciowej peryodycznej, wszakże nie wszystkie jego przypadki mają charakter peryodyczny, a jeden nawet powzięty z pracy autora jest niewłaściwie pojęty, przy nim bowiem sodomia była jedynie uboczną rzeczą, a chorobliwie wzmożony popęd płciowy nie występował peryodycznie. TARNOWSKY opisuje przypadki, gdzie żonaci i wykastłeceni mężczyźni, ojcowie rodzin, od czasu do czasu przymuszeni byli oddawać się najohydniejszemu płciowemu uczynkom, kiedy tymczasem w czasach wolnych od napadu byli płciowo całkiem prawidłowemi, swemi uczynkami podczas ataków popełnianemi się brzydili i drżeli na myśl, że podobne napady z takimi samemi płciowemi wybrykami się powtórzą. Gdy tedy znowu paroksyzm przychodził, wówczas normalne czucie płciowe znikało, zjawiał się stan podniecenia umysłowego, z bezsennością, z wyobrażeniami i popędami w duchu opaczego płciowego uczynku, ze strachem i opresją, oraz wciąż wzmagającym się dążeniem do wykonania zwykle wstrętnego, a teraz zbawczego uczynku, którym się napad kończył. Analogia z dyspomanami jest tu zupełna. Następujące z TARNOWSKIEGO wzięte opisy są wielce charakterystyczne.

Spostrzeżenie 54. Pewien chory nauczył prostytutkę najdokładniej jak się nad nim ma znieć w przyszłym napadzie. Po kilku miesiącach zjawił się u niej, milczący, ponury, zupełnie inny niż zwykle, rozebrał się, położył do łóżka, kazał się ochłostać, wpadł przytem w gwałtowne płciowe rozdrażnienie, miał ejakulacyę, poczem przespał kilka godzin i odcodził nie mówiąc ani słowa. Takie sytuacye powtarzały się co 2—3 miesiące. Nigdy przytem ani pomyślał o spółkowaniu z chłosezczącą go kobietą.

Spostrzeżenie 55. Inny chory za pośrednictwem zaufanej osoby najmował mieszkanie na czas swych napadów i kazał personel (3 prostytutki) dokładnie wyuczyć, co z nim mają robić. Zjawiał się tedy od czasu do czasu, w mieszkaniu, tu go rozbierano, chłostano, onanizowano, stosownie do przepisu. On pozornie stawiał opór, prosił o łaskę. Potem według zalecenia dawano mu jeść, kazano mu spać, pomimo jego opozycji nie wypuszczono go, bito, gdy nie był posłusznym. Tak szło parę dni. Z nadejściem zwolnienia napadu wypuszczony wracał do żony i dzieci, które nie domyślały się jego choroby. Napad powtarzał się 1—2 razy do roku.

Dalsze przypadki, dotyczące peryodycznej pederastyi porównać należy u TARNOWSKIEGO (*op. cit.*). Opisany tam na str. 46 przypadek należy zapewne do zakresu epilepsyj.

Podobny do powyżej opisanego, przypadek który stanowił epizod w życiu mężczyzny dotkniętego sprzecznym uczuciem płciowym ogłosiłem (*Spostrzeżenie 2-gie*) w piśmie „*Irrenfreund*” Nr. 1 z r. 1884.

Spostrzeżenie 56. X. najmuje sobie na czas jakiś kobietę publiczną — inna niewiasta, do której by miał jakiegokolwiek estetyczne lub umysłowe przywiązanie byłaby do tego niezdolną — rozbiera się do naga, kiedy tymczasem ona musi pozostać w samej koszuli i każe się jej katować. Musi go kopać, deptać, chłostać i walić.

To podbudza jego lubieżność do najwyższego stopnia. Pod koniec aktu, liże kobietę po nogach, wogólności bowiem noga kobieca jest jedyną rzeczą, która go u płci przeciwnej podnieca. Wtedy rozkoszne podniecenie dochodzi do szczytu, następuje wytrysk, ale natychmiast po nim, ponizająca, wstrętna sytuacja oburza go i staje mu się obrzydliwą. Mógłby wówczas pobić kobietę, gdyby go jeszcze raz uderzyła, jak najprędzej umyka z niewypowiedzianej teraz przykrego położenia, płciowo zaspokojony, ale pełen wstrętu i zły na siebie że znowu swej słabości uległ.

Jego zwykłe uczucie płciowe wiedzie go ku osobom płci własnej. Katowanie przez kobietę stanowi dlań jedynie rodzaj surrogatu zastępującego mu miłość mężolubną. Jego sny erotyczne mają za przedmiot obcowanie z chłopcami, niekiedy zaś bijatyki z dziewczkami. Do tego rodzaju zaspokojenia płciowego przyszedł wskutek snu rozkosznego tej treści, że go kobieta chłostuje.

Następujący przypadek, podany przez ANJELA (*Archiv. f. Psych.* XV, H. 2) jest jednym z najcharakterystyczniejszych pod względem napadowo występującego chorobliwego podniecenia płciowego.

Spostrzeżenie 57. Pan z wyższych warstw towarzystwa, 45 lat, powszechnie lubiany i bardzo szanowany, dziedzicznie nieobarczony, nadzwyczaj moralny, od lat 15-tu żonaty, dawniej prawidłowo spółkujący, ojciec kilkorga zdrowych dzieci, w najlepszych stosunkach małżeńskich żyjący, uległ przed 8 laty nagłemu gwałtownemu przestraszowi. Wkrótce potem przez parę tygodni trwające uczucie obawy i kurcze sercowe. Potem poczęły się zjawiać osobliwe napady, w odstępach czasu paru miesięcy aż do roku, które chory nazywa swoim „katar-em moralnym.” Traci wówczas sen, po trzech dniach i apetyt znika, wzrastające wciąż rozdrażnienie, wygląd obłądny, wzrok nieprzytomny, patrzy bezmyślnie przed siebie, nadzwyczajna błądliwość naprzemian z żywym rumieńcem, drzenie palców, oczy czerwone błyszczące ze szczególnie lubieżnym wyrazem, mowa szybka, pogmatwana. Popęd do dziewczynek lat 5-iu, nawet do własnych, tak, że prosi żonę, aby córeczki przed nim pochowała. Zamyka się w tym stanie na kilka dni samotnie w swoim pokoju. Dawniej kordilo go coś, aby wyczekać na ulicy na przechodzącą ze szkoły uczennicę i uczuwał osobliwsze zaspokojenie, gdy mógł przed niemi obnażyć swe genitalia, udając że oddaje urynę. Z obawy przed skandalem zamyka się na klucz, siedzi dumając ponuro, nieruchomy i do ruchu niezdolny, naprzemian dręczony dokuczliwym uczuciem obawy. Samowiedza zdaje się nienaruszoną. Napad trwa 8—14 dni. Przyczyny jego powrotu całkiem niejasne. Nagła poprawa; wielka potrzeba snu, po głębokim usnięciu zupełnie zdrowy. W przerwach między napadami nie nieprawidłowego. Autor przypuszcza podstawę epileptyczną i uważa napady za psychicznego równoważnika ataku padaczkowego.

Wiadomości bieżące krajowe i zagraniczne.

Krajowe. Dnia 20 Maja r. b. funkcyonować zacznie w mieście naszym Instytut szczepienia ospy ochronnej pod kierunkiem D-ra Tymoteusza STĘPNIEWSKIEGO, autora drukującego się obecnie artykułu w *Medycynie*, długoletniego lekarza powiatowego, który w czasie praktyki swojej prowincjonalnej miał sposobność w kraju i zagranicą gruntownego i wszechstronnego wystudowania przedmiotu sprawy ospowej pod względem naukowym i praktycznym. Instytut bodować będzie tak krowiankę jak i limfę humanizowaną i utrzymywać będzie stałe wymaganą liczbę cieląt. Celem rozpowszechnienia w kraju naszym zdrowej, świeżej i pod każdym względem racjonalnie przygotowanej szczepianki, Instytut sprzedawać będzie limfę za niepraktykowanie niską cenę. Również szczepienie odbywać się będzie na miejscu t. zw. limfą żywą, to jest

przenoszoną wprost z cięłęcia na ramię dziecka. Badania drobnowidzowego krowianki i preparatów dokonywać będzie Dr. Odo BUJWID.

— Posiedzenie kliniczne dodatkowe Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego odbędzie się we Wtorek dnia 24 Kwietnia 1888 r. o godzinie 7 wieczorem.

1. BUJWID. Dalsze doświadczenia nad odczynem bakterii cholery azjatyckiej (demonstr. doświad.).

2. Dalszy ciąg dyskusji nad chirurgią mózgu.

3. SOKOŁOWSKI. Sprawozdanie z prac D-ra SREBRNEGO.

— Podany za zmarłego przez jeden z Kuryjerów *Kirylo Pawluczak*, któremu Dr. W. KRAJEWSKI dokonał całkowitego wycięcia krtani, w dniu 10 b. m. opuścił szpital w stanie nie do życzenia nie przedstawiającym. Liczne grono lekarzy w liczbie których był prof. i b. Dziekan BRODOWSKI, badało starannie Pawluczaka na dni kilka przed jego wyjściem ze szpitala. Przyrząd sztuczny zastępujący krtani jest wyrobiony z twardego kauczuku i składa się z dwóch różnych części, które pacjent sam dowolnie może wyjmować i zakładać i w miarę potrzeby oczyszczać. Pawluczak mówi dobrze szeptem, a gdy chce użyć głosu zakłada przyrząd stożkowy w jedną ze wspomnianych dwóch części. Mowa jest bezdźwięczna, a dłuższe przebywanie przyrządu głos urabiającego ogranicza oddychanie, tak iż pacjent woli przyrządu tego nie używać. Operacja była wycięciem całkowitem, gdyż i nagłośnia którą pierwotnie operator miał zamiar zostawić później usuniętą została. Operacja spowodowaną była obecnością złośliwego nowotworu w krtani. Badanie drobnowidzowe wykazało, iż nowotwór był rakiem włóknistym (*carcinoma fibrosum*), która to postać raka należy do rzadszych. Obecnie Dr. KRAJEWSKI zajęty jest opracowaniem danego przypadku. Interesująca ta ze wszech miar praca opatrzona rysunkami wkrótce się pojawi w naszym piśmie.

Zagraniczne. Przy ukąszeniach jadowitych płazów i owadów zaleca DUPON zastrzykiwania podskórne powyżej rany mocnego roztworu (1:6) nadmanganianu potasu. Jeżeli ranka jest mała, należy ją przeciąć, pokryć płótnem napojonem w tym roztworze i na to wszystko kłaść gorące okłady. Do wewnątrz podaje D. salicylan sodu.

— Dziennik omyłek i błędnych rozpoznań lekarskich zamierza wydawać w Ameryce M. GARAVAY. Przypadki, które się zakończyły wyzdrowieniem zostają wyłączone. Ponieważ lekarze wogóle niechętnie wyjawiają swe błędy, należy przypuszczać, iż liczba współpracowników zbyt wielką nie będzie, bo i po cóż zresztą wydobywać na jaw to, co ziemią zostało przysypane?!

Wykaz prac oryginalnych w czasopismach lekarskich polskich zamieszczonych.

W Przeglądzie lekarskim. W N-rze 14. BARCZ. Przenośność promienicy z człowieka na człowieka. SZADEK. Przyczynek do kazuistyki osutki bromowej (dok.). SYSAK. Przyczynek do leczenia róży.

W Gazecie lekarskiej. W N-rze 15. SZADEK. Chirurgiczne leczenie dymienia wenezyjnych. BUJWID. Wyniki stosowania wzmocnionej metody Pasteur'a w Warszawie.

W Zdrowiu. W N-rze 30. BUJAKOWSKI. Druskienniki.

OGŁOSZENIA.

ZAKŁAD LECZNICZY HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNY

D-rów Dobrzyckiego i Fritschego

Oboźna Nr. 5.

Leczenie ścieśnionem powietrzem, elektrycznością, masażem, kąpielami igliwio-wymi, mineralnemi, parowemi, elektrycznemi, hydropatją, inhalacjami, etc.

REDAKTOR I WYDAWCA, Dr. Gustaw Fritsche. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N. 80.

Дозволено Цензурою. Вapшaвa 7 Aпpѣлa 1888 г.—Друк Michała Ziemiiewiczа
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).

Koncesyjonowany przez Ministerium spraw wewnętrznych
INSTYTUT SZCZEPIENIA OSPY OCHRONNEJ
D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

w Warszawie, przy ulicy Zielnej N. 9 (róg Złotej N. 16).

Czynnym być zacznie w dniu 15 Maja r. b.

Dopełniać będzie: a) hodowania krowianki na jałoszkach we własnych, racjonalnie urządzonych cielętnikach; b) szczepienia pierwotnego i rewakcyonowania w szczepialni miejscowej (instytutowej) krowianką, przeważnie, tak zwaną „żywą”, t. j. przenoszoną z jałoszki wprost na ciało szczepionego; c) szczepień i rewakcyonowań na mieście, krowianką świeżą i czystą, t. j. tegoż dnia zebraną i analizowaną; d) sprzedaży na miejscu i rozselania na prowincye krowianki i jej przetworów.

Uwaga: Co do punktów: b i c, instytut gwarantuje przyjęcie; na wypadek zdarzyć się jednak mogącego nieprzyjęcia, instytut powtarza bezpłatnie szczepienie aż do skutku.

Do celów, naukowo-praktycznych instytut posiada pracownię mikroskopową i bakteryologiczną; dopełnia w niej analiz limf i preparatów szczepiankowych przed ich użyciem w instytucie i przed expedycją.

Dział badań mikroskopowych i bakteryologicznych prowadzić będzie bakterjolog, Dr. ODO BUJWID. Panowie lekarze, którzy raczą osobiście odwiedzić instytut dla zaopatrzenia się w szczepiankę, mogą sami zbierać ją z krost wybranych dowolnie na jałoszce.

Instytut wydaje na miejscu lub expedykuje krowiankę: a) w rurkach kapilarnych, b) w przyrządach igielnikowych i w przyrządach międzyszkielekowych płaskich.

Ceny na miejscu w Instytucie:

a) za porcję krowianki (to jest za ilość potrzebną na szczepienie jednej osoby) do 4-ch porcy po 25 kop.; b) za następne 2 porcy, t. j. do 6-u włącznie po 20 k.; c) za wszystkie dalsze (od 7-ej włącznie) po k. 15.

Ceny z kosztami przesyłki pocztowej:

Pobiera instytut takie same ceny jak na miejscu a nadto 20 kopiejek gotówką lub 3 marki pocztowe po 7 kop. za całą partję bez względu na ilość żądanych porcy.

Detryt (detritus) i na miejscu i z kosztami przesyłki kosztuje za bańkę: a) z 10-ma porcyami rs. 1; b) z 20-ma porcyami rs. 1 k. 50; c) z 30-ma porcyami rs. 2 i t. d., t. j. w dalszym ciągu, za każde następne 10 porcy po kop. 50.

U w a g a. Do każdej partji wysyłanej dołącza się bezpłatnie treściwa instrukcja technizmu szczepienia i sposobu zachowania się szczepionego.

Ceny szczepień w instytucie i na mieście:

1. Za szczepienie w instytucie krowianką żywą, ogląd kontrollujący w dni kilka i po dniach 9-ciu, z udzieleniem świadectwa (przyjmuje się raz tylko jeden w dniu szczepienia) rs. 1.

2. Za szczepienie na mieście, z wizytą następną w dni kilka i ostateczną po dniach 9-ciu i z wydaniem świadectwa (raz tylko jeden w dniu pierwszej wizyty) rsr. 3.

3—1

Apteka S. Grabowskiego

(byłego zarządzającego Apteką M. Barcza) Bielańska Nr. 19, zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie zagraniczne i krajowe, oraz wody mineralne sztuczne i naturalne.

10—5

KEFIR

naszego wyrobu, nagrodzony listem pochwalnym I klasy na tegorocznej wystawie higienicznej dostać można w następujących aptekach:

Biehlera, ul. Nalewki

Borowskiego, ul. Przejazd

Grabowskiego, ul. Bielańska

Karpińskiego, ul. Elektoralna

Kucharzewskiego, ul. Miodowa

D-ra Heinricha, plac Teatralny

Lilpopa, ul. Nowy-Świat

Rutkowskiego, ul. Długa

Sobolewskiego, ul. Dzika

Turskiego, ul. Karmelicka

Ziemińskiego, ul. Marszałkowska

BIERTÜMPFEL i GESSNER

Właściciele Apteki, Jerozolimska 27.

Uwaga. Grzybki do robienia kefiru sprowadzane wprost z Kaukazu, apteka posiada stale świeże. Zapotrzebowania z prowincyi (na grzybki z informacją przygotowywania) natychmiast załatwiamy.

12—1

Perła Karpat w Górnych Węgrzech oddalone od stacyi kolei żel. Tepla-Trencsin-Teplitz linii Waagthal, 20 minut, do której z Warszawy przez Granicę, Oderberg, Sillein dostać się można w 19 godzin, ma 32" R. i jest najlepszem i najskuteczniejszem miejscem kąpielowem przeciw cierpieniom reumatycznym i podagrze. Posiada wielki piękny park, wodociągi do wód źródłanych, dobre mieszkania, wysmienite restauracye, i przesliczną okolicę.

Kąpiele siarczane Trencsin-Teplitz

W bieżącym sezonie po raz pierwszy otwartym zostanie także nowo zbudowany zakład kąpielowy „hammam“, który, z przepychem wschodnim urządzony, mieści w sobie bardzo eleganckie kąpiele pojedyncze i pod każdym względem godnym jest widzenia. Po większej części dostać można na większych stacyach bilety powrotne. Początek sezonu 1 maja. Programy ilustrowane wysyła bezpłatnie Zarząd Kąpielowy.

2990—6—1

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf).

Zakład hydropatyczny i żetyczny, uzdrowisko klimatyczne.
Sezon od 1 Maja do 30 Września. Lekarz docent Dr. Smoleński.
Pocztą, telegraf, stacya kolei żelaznej.
Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcya Zakładu.

3035—8—1

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracya w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bóleci żołądka. **Celestins.** Ządać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpota, Waligórskiego, Sołtykiewicza i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego. 30-3

Dla kaszlących i osłabionych

Nagrodzone na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej listem pochwalnym i medalem na Wystawie Krakowskiej analizowane, uznane i koncesyjowane przez Radę Lekarską

EKSTRAKT I KARMELKI

miodowo-ziołowo-słodowe

FABRYKI „LELIWA“

w Warszawie, ul. Zgoda Nr. 6.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, 50% tańsze i pewniejsze od zagranicznych. Fiaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15. (96)—10—8

Otwarcie w końcu Kwietnia
zamknięcie w Październiku.

KĄPIELE CUDOWA

Szlązk Pruski
w gór. Heuscheuer

1235 stóp nad powierzchnią morza. Stacya pocztowa i telegraficzna. Bilety powrotne i sezonowe ważne na 45 dni do Halbstadtu.

Jedyne źródła żelazne arsenikalne w Niemczech. Znane od r. 1622 jako środek przeciwko niedokrewności, blednicy, niestrawności, newralgiom, nerwowemu rozstrojowi, chorobom mleczu pacierzowego (paraliżowi), chorobom serca, reumatyzmowi i chorobom kobiecym. Wyborowe kąpiele błotne, żelaziste, gazowe, dusze i parowe. Leczenie elektrycznością. Mięśnienie, kuracze mleczne i żętyczne. Wody mineralne miejscowe i zagraniczne. Codziennie koncert, reuniony, festyny dziecinne i leśne, koncert artystów, teatr i t. p. Lekarze zdrojowi: Tajny Radca sanit. Dr. G. Scholz, Dr. J. Jacob, Dr. J. Scholz. Wszelkich objaśnień udziela chętnie dyrekcya kąpielowa.

Przewodnik z 27 ilustracyami wysyła się za nadesłaniem 1 marki w znaczkach prostych niemieckich. 3006—2—1

Kąpiele elektryczne

o prądzie stałym lub przerwany wydają się pod

ścisłym nadzorem lekarzy w Zakładzie hydropatyczno-pneumatycznym Oboźna 5.

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastylki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki **Kompanii Wód Vichy**.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemńskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego.

30—3

Apteka, poczta,

telegraf, sklepy,

dwie restauracye.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

„NAŁĘCZÓW”

5 godz. od Warszawy, 1 g. od Lublina, 4 wiorsty od st. dr. ż. Nadwiślańskiej Nałęczów. Powozy i omnibus na pociągi poczt.

oraz dom zdrowia dla chorych chron. z zastosowaniem elektr., massażu, wód mineralnych, kumysu, mleka i t. d. pod kierown. d-ra Konrada Chmielewskiego **cały rok otwarty**:—Kąpiele zaś żelaziste, borowinowe Nałęczowskie, igliwiowe i wszelkie sztuczne oraz gimnastyka lecznicza od 1 Maja. Urządzenie zakładu wykwindne i wygodne; w sezonie letnim wspólnie z dyrektorem zakładu dr. K. Chmielewskim (cierpienia organów trawienia) chorych leczą konsultanci specjaliści: dr. K. Chmielewski (choroby dróg oddechowych), dr. H. Nussbaum (choroby nerwowe), dr. G. Dołęcki (choroby kobiece), dr. R. Radziwiłłowicz asystent zakładu,—w Nałęczowie leczą się skutecznie wszelkie choroby nerwowe,—żołądko-kiszkowe, katarz płucne, osłabienie płciowe, choroby kobiece, bladaczka i t. p.; koszt całodziennego utrzymania z kuracją od 3 rs., w sezonie zimowym ceny **znacznie niższe**. **Blizszych objaśnień udziela na miejscu Administracya Zakładu i w Warszawie apteki: Barcza i Heinricha.**

2469—3—2

DYWANY

oryginalne Tureckie, Perskie i Angielskie w wielkim wyborze. **Serwety, Kołdry, Pleidy, Portiery** i t. p. Pomimo tak znacznej niżki waluty, ceny nie podwyższone. Jedyna sprzedaż obić meblowych Tow. Akc. fabr. „**Zawiercie**.”
Główny skład **Giełżyńskiego Piotra**, Marszałkowska 137. 6—4

REDAKTOR I WYDAWCA DR. G. FRITSCHKE.

Дозволено Цензурою. Варшава 7 Апрелья 1888. Друк М. Зіемкіевича Крак.-Прзед. N. 17.